№ 38 — Wtorek 17 lutego (2 marca) 1909 r. — Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczor.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

We wtorek dnia 17-go lutego r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

†

Ś. P.

Henryka Gnatowskiego

10853—1

odbędzie się Msza św. w kościele parafialnym w Kijowie o godzinie 11-ej rano, na którą to zaprasza pozostała **RODZINA.**

Nowy Teatr Miedwiediewa Meryngowska № 8.

Przedstawienie Trupy Dramatycznej Kijowskiego Towarzystwa Miłośników Sztuki ze współudziałem **nowo-zaangażowanych artystów.**

We wtorek dnia 17 lutego 1909 roku. Pierwszy raz. Głośna nowość. **„Bez Mężczyzn“** Komedya w 3 aktach Engla. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Ceny biletów od 4 rb. do 42 kop. Bilety sprzedają się w kawiarni udziałowej, a w dzień przedstawienia w kasie teatru Meryngowska № 8. Reżyser **H. Halicki.** 2—10787—2

Mały teatr Kramskiego.

Kreszczatik wprost Ratusza. Dyrekcya **S. Kortis.** 10619

Występy gościnne znakomitej niezrównanej primadonny

p. Wiktoryi Kaweckiej

We wtorek dnia 17-go lutego 1909 roku wystawioną będzie operetka komiczna **„Dziewczyna z Fijołkami“.**

ANONS! W próbach ostatnia nowość wiedeńskich teatrów stołecznych, słynna operetka **„Krysia Leśniczanka“.**

Teatr „SOŁOWCOWA“.

DYREKCYA **J. E. Duwan-Torcowa.**

Dnia 17 i 18-go lutego bajka Meterlincka

„Niebieski Ptak“

Odsłona 1 sza **U drwala**, 2-go **U wieszczki**, 3-cia **W krainie wspomnień**, 4 ta **W przybytku nocy**, 5-ta **Królestwo przyszłości**, 6-ta **Pożegnanie**, 7-ma **Przebudzenie**. Nowe dekoracye pędzla artysty **W. Jegorowa** (dekoratora Moskiewskiew. Teatru Artystycznego) artysty **M. Basowskiego** (atelier w Odesie), i p **Andrijaszewa**. **Reżysera Mardżanowa**. Wykonawczyni ról: Tiltila—p. Hofman, Mitili—p. Juzowa, Matka—p. Ellis, Ojciec—p. Ditinienko; Sąsiadki i babki: p. Tokarewa, wnuczki—Morskaja, Czaruska, Melgorska, Grej. Dziad Dagmarow, Tillo—Ławrecki, Tillet—p. Dwinski, Chleb — Lidin. Woda — Rozanowa, Ogień—Monko, Cukier—Brianski, Mleko—Aleksandrowicz. Muzyka specyalnie ułożona przez kompozytora **I. Saca**. Orkiestra pod batutą Czerniachowskiego.

UWAGA!! Początek o god. 7 i pół wieczorem. **Po trzecim dzwonku wejścia na salę będą zamknięte do końca a-tu.** Pozostałe bilety nabywać można w kasie teatru. —10674—6

TEATR MIEJSKI, Dyrekcya S. Brykina. Dziś dn. 17 pierwszy występ art. **L. Sobinowa „Werther“**. Dn. 18-go **„Trawiata“**. Dn. 19-go **„Poławiacze pereł“**. Dnia 20-go lutego benefis p. Woroniec, po raz 1-szy op. **„Janek“** Wł. Żeleńskiego. Dnia 21-go **„Eugeniusz Oniegin“**. Dn. 22-go **„Opowieści Hoffmana“**. Dn. 24-go benefis p. **O. Szmidt „Romeo i Julia“**. Dnia 25-go **„Lakme“**. D. 26-go pożegnalny benefis **L. Sobinowa** op **„Fra Diavolo“**. D. 27-go pożegnalny benefis p. **W. Luce**; o przedstawieniu będzie osobne ogłoszenie. —10744—4

Dziennik Kijowski

rozpoczął już CZWARTY ROK swego istnienia.

Miniony okres był próbą ogniową potrzeby i użyteczności „DZIENNIKA KIJOWSKIEGO“, z próby tej wyszedł on zwycięsko.

Stale zwiększająca się liczba prenumeratorów, czytelników i przyjaciół naszego pisma daje nam dowód, że dobrą szliśmy drogą, iż hasła, które nam przyświecały, są hasłami ogromnej większości naszego społeczeństwa.

Tym hasłom nadal wierni zostaniemy.

Staraniem naszem będzie udoskonalić **techniczną** stronę wydawnictwa, wzbogacić jego treść, rozszerzając o ile możności, **dział literacki** w **„Dzienniku Kijowskim“**.

Również specyalnie zwróconą będzie uwaga na kwestye **społeczne i ekonomiczne**.

„Dziennik Kijowski“ zapewnił sobie współpracownictwo wybitnych sił publicystycznych i literackich.

Warunki prenumeraty, oznaczone w nagłówku pisma, pozostają bez zmiany.

„Dziennik Kijowski“ uzyskał dla swych prenumeratorów **zniżkę ceny** na wydawaną pod redakcyą **Zdzisława Dębickiego**

Bibliotekę Dzieł Wyborowych.

Cena tego wydawnictwa dla **prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“** wynosić będzie z przesyłką pocztową:

W oprawie:			Bez oprawy:		
Rocznie	zamiast 18 rb.	— 16 rb.	Rocznie	zamiast 12 rb.	— 10 rb. 50 k.
Półrocznie	„ 9 „	— 8 „	Półrocznie	„ 6 „	— 5 „ 25 „
Kwartalnie	„ 4 „ 50 k.	— 4 „	Kwartalnie	„ 3 „	— 2 „ 65 „

Teatr Attraction „MODERNE“ Kreszczatik 31 wprost hot. „Savoy“

10870—1

Od dnia 16-go lutego 1909 roku

Nowy i wspaniały program. Najnowsze wypadki w Londynie, Paryżu, New Yorku. **Nie wywiniesz się od swego losu,** dramat rozgrywa się w Anglii. **Burza na morzu,** zdjęcie z natury. **Podarek ślubny,** bardzo ucieszne. **Plantacye daktyli,** zdjęcie z natury. **Dobre serce galernika,** dramat. **Czarna księżniczka,** obraz fantastyczny i wiele innych obrazów bardzo zajmujących. Oddział koncertowy: aryę z „**Pajaców**“, wykona **Giovani**, z **„Dzieci słońca“ — Czebotajewy.** Szczegóły w programie. Początek o 2-ej po poł.

Opuściwszy z dniem 1-go lutego r. b. stanowisko samodzielnego kierownika Kijowskiej Filii **T-wa Rabotnik** 1—10861—1 składam niniejszem uprzejme podziękowania moim klientom, którzy w ciągu całego szeregu lat zaszczycali mnie swojem poparciem i zaufaniem, oświadczając jednocześnie, że dalszą moją pracę w Kijowie poświęcam interesom firmy **ALFRED GRODZKI w Warszawie.**

WACŁAW PIOTROWSKI, Kijów, ul. Puszkińska 41 m. 19.

Sala Kupiecka we wtorek dnia 17-go lutego odbędzie się koncert pianisty

L. Sapielnikowa

Fortepian fabr. Blüthnera ze składu p. Kerntopff. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem. Bilety w księgarni Wład. Idzikowskiego od godz. 10—3 i od 5—8 wiecz 4—10570—4

Jutro

W SALI KLUBU KUPIECKIEGO

Na rzecz Kij. Rz.-Katol. T-wa Dobroczynności

KONCERT WOKALNO - KAMERALNY

z wyborów kompozycyi

WŁ. ŻELEŃSKIEGO.

Uczestniczą:

Korwin-Szymanowska primadonna Lwowskiej opery.

Wiktor Grąbczewski baryton Warsz. Teatrów Rządowych,

F. Oreszkiewicz tenor opery kijowskiej. 10625—8

Kwartet Ces. T-wa Muzycznego pianisty G. Chodorowskiego i wielu innych.

Bilety do nabycia w księgarni Wł. Idzikowskiego, Kreszczatik 35, i przy wejściu na salę.

W sali Miedwiediewa, Meryngowska 8, 17-go i 18 go lutego o godz. 8-ej wieczorem staraniem **Związku równouprawnienia kobiet polskich** odbędą się dwa odczyty **p. IZY MOSZCZEŃSKIEJ**; 1-szy 17-go na temat: „Teorya i praktyka w wychowaniu: 2-gi 18-go na temat: „Podwójna moralność“. Bilety można nabywać w księgarni p. Leona Idzikowskiego i przy wejściu na odczyt. 2-10742-2

Zarządzający Hotelem Savoy w Warszawie

2—10843—1

z kilkoletnią praktyką,

władający językami: polskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim i angielskim, poszukuje miejsca zarządzającego hotelem w Rosyi od 1-go maja r. b. Bliższe wiadomości: **Hotel Savoy Warszawa. Dyrektorowi Ostaszewskiemu.**

TEATR VARIETE „APOLLO“

ul. Meryngowska № 8 obok Teatru Miedwiediewa. **Dyrekcya Towarzystwa.**

Dziś i codziennie Wielki Koncert i Divertissement. Debiuty nowo-zaangażowanych artyst. znakom. transform. francuz. śpiew. Paryża i Londynu **Marietta de Reżans**, zn. art. Mlle **Lola de Borgoni**, zn. włoski duet, parod. uliczn. muzyk **Siostry Lestati**, znak. akrob. komicy **Br. Grenzes**, zn. art. Mlle **Czarska**, Mlle **Kawelska**. Mlle **Bernardi**, internac. artyst. Mlle **Ferio**. Wielki chór składa się z 25 osób pod batutą pp. **Germanowskiego i Fiodorowa.** Znak. operetkow. primadonna ulub. kijowsk. publicz. pani Eugenia **MARTENS-(MOLSKA)**. Polski kuplec. humoryst ulub. miejscow. publicz. p. **Bolesławski** i cała trupa. Szczegóły w programach. ANONS. W piątek 20 lutego **BENEFIS TOWARZYSTWA.** Masa nowości Dyrekc.: A. Prokofiew, P. Fedotow, D. Podkin, A. Walberg. Restauracya otwarta do godz. 4-ej w nocy. Upoważniony T-wa **A. Walberg.** 4964—56

CYRK. We wtorek dnia 17-go lutego wielkie cyrkowe przedstawienie w 3-ch oddziałach. **Nowe obrazy kinematografu:** 1) **Ręka** (melodramat Bereno), 2) **Burza na morzu** (z natury), 3) **Stereoskop** (komiczne) 2 gi występ tancerek **The Nemo Girls**. Jeszcze kilka występów znakomitych ludzi latających **The Worthley's**. W niedzielę d. 22 lutego o g. 2-ej po poł. **„Święto dziecinne“**. —10825—2

—10822—2 **R. LENC. Trupa z 12 osób.**

Dnia 19 lutego w sali Klubu Komercyjnego przy zbiegu ulic Kreszczatiku i Aleksandrowskiej da tylko jeden seans. **Medyum tajemnicze, katalepsya** czyli **posągi, montewizm**. Szczegóły w afiszach. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni WP. Wł. Idzikowskiego, Kreszczatik № 35, w dzień przedstawienia w sali Klubu Komercyjnego.

KALENDARZ

17 (2) Patrycyusza.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 kl.) «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro klj. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pracy przykl. rz.-kat. Tow. dobroczynności. Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki, Kreszczatik Nr [illegible] Kancelarya [illegible]

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) **otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki** od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi

Francya jako orędowniczka pokoju.

—∞—

Jeżeli Europa uniknie wielkiego nieszczęścia, jeżeli nie dojdzie do wojny z powodu Serbii — dodajmy zaraz — do wojny europejskiej, to będzie to wielką dziejową zasługą Francyi.

Kiedyś dopiero, gdy będzie przystęp do tajnych archiwów państwowych otwarty, przyszły historyk rzeczy na początku XX wieku w Europie, jakiś Sorel, Taine lub Hanoteaux, odkryje tajemnice układów, sojuszów i intryg dyplomatycznych, które snują się od wojny Rosyi z Japonią, które doprowadziły do zupełnej zmiany oryentacyi politycznej w Europie, groziły hegemonią Niemiec, zatargiem z Anglią, wojną światową w Europie.

Dzisiaj bardzo szczupły materyał w częściowo ogłoszonych traktatach, w fragmentach sojuszów politycznych, w bardzo dyplomatycznych notach, w jednostronnych mowach ministrów i rozprawach parlamentarnych, tudzież w artykułach urzędowych i półurzędowych dzienników odkrywa tylko rąbek tajemnicy, której w zupełności nikt nawet z najbardziej wtajemniczonych nie posiada. Teraz bowiem nie mamy jeszcze do czynienia z dokonanymi faktami, lecz z zamiarami starannie ukrywanymi i z dążnościami najczęściej niewyjawionemi.

Jaki udział przypada Anglii w obecnem przesileniu wschodniem, jaki w wypadkach tureckich, w rewolucyi w Konstantynopolu, w obaleniu despotyzmu sułtana i utworzeniu rządów parlamentarnych w Konstantynopolu, raczej domyślać się, niż wiedzieć możemy.

Jakie znaczenie przypisać układom w Berlinie w czasie pobytu Edwarda VII na dworze Hohenzollernów, jakie skutki załatwieniu sprawy marokańskiej i utorowania przyjaznych stosunków między Francyą a Niemcami, tudzież widocznemu zmniejszeniu napięcia anglo-niemieckiego — to już najbliższa okaże przyszłość.

Dzień 9-go lutego 1909 r. nazywa „Journal des Débats" historycznym w stosunku Francyi do Niemiec a „Temps" uważa zakończenie marokańskiego sporu jako słup milowy w historyi Europy.

Nie ulega wątpliwości, że od tej chwili datuje się zwrot w polityce mocarstw zachodnich, w odniesieniu do spraw bałkańskich nowa oryentacya polityczna, w której Anglia przestaje jednostronnie podżegać przeciw Austryi kraje bałkańskie. Niemcy przestają widzieć w Anglii i jej zbrojeniach na morzu wyłączne niebezpieczeństwo, przypominają sobie nowy front strategiczny, wskazany pierwszym artykułem traktatu z Austryą, a Francya zwraca się przeciw wszelkim usiłowaniom zakłócenia pokoju na Bałkanach w obawie o konsekwencye, płynące ze swego sojuszu z Rosyą.

Zdarzyło się, że właśnie po 9-tym lutym, po wyjeździe króla Edwarda z Berlina, po zbliżeniu Niemiec do Anglii i Francyi do Niemiec, wybuchła z gwałtownością, jakiej dotychczas jeszcze nigdy nie było, gorączka wojenna w Serbii i punkt ciężkości przeniósł się nagle nie do Belgradu, lecz do Petersburga. Przyjęcie Ferdynanda bułgarskiego z honorami królewskimi, demonstracya polityczna w chwili, kiedy Anglia i Francya ściśle związane z Turcyą oczekują załatwienia sprawy bułgarskiej, ostry ton przeciw Austryi dzienników wpływowych w Rosyi, obawa poparcia Serbii przez Rosyę, groźna postawa Austryi, wojowniczy gabinet Stojana Nowakowicza w Serbii i pełen arogancyi wyzywający artykuł rządowego dziennika w Belgradzie „Samouprawy": wszystko to tak zaostrzyło sytuacyę, że wojna Austryi z Serbią zdawała się nieunikniona.

W tej chwili Francya przerwała agitacyę wojenną i śmiało wystąpiła, jako orędowniczka pokoju. Z Francyi od ministra spraw zagranicznych p. Stefana Pichon wyszła pierwsza myśl pokojowej interwencyi mocarstw w Wiedniu i Belgradzie. Ale Wiedeń wyprosił sobie, żeby go traktowano narówni ze stolicą Serbii. Interwencya mocarstw w Wiedniu nie mogła nastąpić, gdyż Niemcy, jako wierny sojusznik, nie chciały wziąć udziału w tej pokojowej demonstracyi, ażeby nie narazić się Austryi. Wówczas plan interwencyi na dwa fronty został w Paryżu porzucony, Francya nie chciała interweniować bez współudziału Niemiec w Wiedniu, gdyż uznawała niebezpieczeństwo podziału Europy na dwa wrogie obozy, których kontury polityczne już zarysowywały się.

Ale mimo wszystko Francya nie porzuciła swej misyi pokojowej. Przeciwnie rozpoczęła się właśnie z Francyi silna bardzo umiejętnie inscenizowana akcya pokojowa.

Półurzędowy dziennik ministra spraw zagranicznych Francyi „Temps" rozpoczął systematyczną akcyę pokojową. Ztamtąd wyszły słowa zachęty do zgodzenia przeciwieństw, tam padły pierwsze słowa obrony Austryi przed oskarżeniem wychodzącem z Serbii i Rosyi, tam wzywano do uspokojenia i żądano od mocarstw, aby wpłynęły na Serbię i przestrzegły ją przed wdawaniem się w awanturę wojenną.

Po raz pierwszy Francya wysunęła się na plan, jako orędowniczka pokoju, i powiedziała śmiało, że nie będzie towarzyszyła nikomu w jego zamiarach wojennych. „Niepodobna żyć pod ciągłą grozą wojny. Mocarstwa muszą spełnić swe zadania pokojowe". Wówczas to „Temps" przypomniał słowa Napoleona III wyrzeczone do Cavoura *Fate presto.* Spieszcie się. Świat chce pokoju. Niemcy i Anglia zbliżyły się, nawet Niemcy i Francya szukają zbliżenia, Anglia i Francya, Niemcy i Włochy chcą tylko pokoju.

Kto chce wojny?

Austrya i Rosya jej nie chcą — nie mogą chcieć. Serbia sama nie ma siły, aby Europę zawichrzyć. Więc należy wywrzeć cały wpływ na Serbię, aby ją do równowagi doprowadzić. I znów zabiera głos organ ministra francuskiego „Temps" i pisze: „Kto chce ugasić pożar, zbliża się do podpalacza, aby mu żagiew płonącą z rąk wyrwać, a nie do tego, czyj dom jest zagrożony od podpalenia". I dodaje ze szczerą ironią: „Jakkolwiek interesującą może być Serbia, i chociaż może budzić sympatyę — to jednak nie jest wartą wojny, któraby się łatwo mogła rozszerzyć na wojnę europejską. Żaden rząd tej wojny nie życzy sobie i byłoby zbrodnią ją wywoływać. Ze względu na cywilizacyę muszą być różne interesy różnoimiennie wartościowane. Należy dziś wybierać między rozszerzeniem granicy serbskiej a wywrotem w Europie. „Francya już wyboru dokonała. A szukając tego, co francuzi nazywają: *terrain d'entente,* półurzędowy organ ministra spraw zagranicznych p. Pichon zwraca się do Rosyi ze skromnem pytaniem.

„Postawiliśmy — pisze „Temps" — tezę, że między rozszerzeniem terytoryalnem Serbii a niebezpieczeństwem wojny europejskiej wybór jest łatwy. Wypowiedziano obawę, że interwencya wspólna mocarstw w Belgradzie może nas od Rosyi odłączyć. Obawa jest nieuzasadnioną. Gdyby Serbia była w swem istnieniu zagrożoną, gdyby austro-węgierska armia zajęła Belgrad, możliwem byłoby, że opinia publiczna w Rosyi związałaby ręce gabinetowi petersburskiemu. Ale właśnie tego niebezpieczeństwa należy uniknąć. Pytanie nie stoi tak: jakie będzie stanowisko Francyi i francusko-rosyjskiego sojuszu na wypadek wojny Austryi z Serbią, lecz idzie o to, aby wiedzieć, jaka jest obecnie polityka Rosyi? jak dalece jest Rosya wobec Serbii zaangażowaną? wreszcie, o ile polityka rosyjska popiera dążenia Serbii do rozszerzenia terytoryalnego, które przedtem uważała za przesadne? jednem słowem, chcemy wiedzieć, co Rosya zamierza przedsięwziąć w Belgradzie, ażeby przeszkodzić agitacyi, która prowokuje Austryę i zagraża pokojowi Europy? Idzie o to, nie aby Serbię rozbroić lub pomniejszać, lecz o to, aby Serbii powiedzieć, że, ponieważ nic nie straciła ze swego terytoryum, nie ma też żadnego prawa do terytoryalnej kompensaty i nikt jej takich nadziei nie robił nigdy, nawet Rosya. Mniemamy, że do tak ograniczonej akcyi gabinet petersburski może się przyłączyć, co więcej, leży to w interesie Serbii, jeżeli ma uzyskać jakieś ekonomiczne nabytki". „Temps" dodaje, że sprawa serbska nie narusza w niczem aliansu Francyi z Rosyą, któremu Francya wierną pozostanie. Francya chce pokoju i do wojny nie dopuści.

Francya jest otwartą i szczerą orędowniczką pokoju.

Wobec tak postawionej sprawy uspokojenia Serbii przez wszystkie mocarstwa można mieć nadzieję, mimo wszystko, — *sperare contra spem* — że do wojny nie przyjdzie.

W. L.

Nowe oskarżenie Borowskiej.

—)oo(—

Sprawa Borowskiej nie jest zatem skończona. Oprócz zażalenia nieważności, z którem wystąpił skazany w tym procesie redaktor Haecker, w onegdajszym numerze «Naprzodu» wydrukowany zo-

---

AD. SZELĄGOWSKI. 5)

Literatura historyczna ostatniej doby.

—:—:—

W tej półwiekowej blizko męce „bezpłodnej", jak się wyraża autor, wypadało Łukasińskiemu nieraz rozpamiętywać nad osobami i rzeczami, mającymi z nim związek. Raz wyrwało mu się takie wyznanie: „.. błądziłem, sądząc polaków zdolnymi do podobnych związków... Przebiegając w myśli szereg osób i ich charaktery, licząc głupstwa, które zrobili, ich niesforność i zarozumiałość ich w swych zdaniach... osądziłem, że ten związek w żadnym czasie, nawet w najpomyślniejszych okolicznościach nie przyniesie żadnej korzyści krajowi, lecz przeciwnie w każdym momencie szkodliwym mu być może". A oskarżając swych towarzyszy, Łukasiński ma zarazem gorzki wyrzut pod adresem samego siebie:

„Tak usposobiony... nie należałem już moralnie do związku, a jednak go broniłem, bo tak mój charakter kazał".

Autor słusznie ten pogląd retrospektywny nakazuje strącić na rachunek beznadziejności i rozpaczy żywcem pogrzebanej ofiary... Ale go przyjmuje, jako swój własny przy ocenie działalności Łukasińskiego.

„Narody wolne", powiada p. Askenazy: „nie znają związków tajnych. To jest klątwa narodów ujarzmionych".

Przypuśćmy to, choć niemasz prawie karty w dziejach wolnych narodów, gdzieby nie był tajnych zmów i sprzysiężeń, poczynając od spisku Katyliny, kończąc na zamachu Napoleona. Tendencyą autora jest usprawiedliwić polaków specyalnymi warunkami, w jakich się znajdowali. „W Polsce naród nigdy nie spiskował,—powiada autor. Właściwie akcya konspiracyjna została narodowi narzucana przez przemoc (t. I, str. 84). Podciągając pod te ogólne miano spisków i konfederacyę barską, i ustawę 3 maja, i powstanie kościuszkowskie, autor cofa się myślą wstecz, aż po instytucye prawa polskiego — konfederacyę i rokosz, uważając je za „spisek legalny i jawny". Ale ta ostatnia forma prawa politycznego nie była „wymyśloną" w Polsce, jak utrzymuje autor wbrew twierdzeniu dzisiejszej nauki prawa państwowego polskiego, tem mniej konfederacya była jakimś „contradictio in adjecto", jako samorzutna organizacya społeczeństwa w tych wypadkach, gdy władza polityczna ustawała (naprzykład w czasie bezkrólewia), albo gdy nie mogła spełniać swego zadania (naprzykład w wojnie ze szwedami konfederacya tyszowiecka). Potępiając zatem formy samorzutnej organizacyi społeczeństwa, które później dopiero uświęca prawo (jak to było w dawnej Polsce z konfederacyami, a jak dzisiaj naprzykład widzimy na tworzeniu się stronnictw politycznych i legalizowaniu ich przez państwo), stajemy na stanowisku *plus legitimiste, que la loi.*

A teraz zastanówmy się nad oceną czynu Łukasińskiego,—jego dzieła, czyli Towarzystwa Patryotycznego.

Był on błędem w potrójnem znaczeniu, mówi autor: polegał na nieznajomości charakteru polskiego, pozbawionego pociągu i zdatności do roboty konspiracyjnej. (Takie było zdanie późniejsze, jakeśmy widzieli, samego Łukasińskiego). Powtóre, był on w sprzeczności z istotą konspiracyi, której cel jest działanie na krótką metę. Nakoniec rozmijał się z istotą ówczesnej sprawy polskiej, która polegała nie na zatargu wewnętrznym, t. j. z rządem, ale międzypaństwowym, t. j. z Rosyą, prowadziła nie do rewolucyi, lecz do wojny (t. II, str. 86). Stąd wyprowadza autor taki wniosek: „Trzeba ich (t. j. związkowców) szanować i kochać, naśladować ich poświęcenie, ale zarazem nie naśladując ich błędu, uczyć się z ich doświadczenia" (t. II, str. 87).

W nauce chodzi tylko o stwierdzenie faktów, a nie o uczucie, jakie one wywołują, chodzi o wykazanie przyczyn i o związek wydarzeń, a nie o panegiryk albo oskarżenie osób historycznych. Ale w takim razie nie wolno jest też nikogo ośmieszać, a zarazem i wszelki liryzm jest tutaj bezwarunkowo nie na miejscu.

Działalność Towarzystwa Patryotycznego, w które duch swój włożył Łukasiński, może być rozpatrywana tylko w związku z warunkami ówczesnego Królestwa kongresowego, i tak ją też pojmuje sam autor.

Celem Towarzystwa było złączenie przy Królestwie pozostałych dzielnic i nad urzeczywistnieniem jego głównie pracowano. Otóż ten cel, jak to dowodnie stwierdza sam autor, długo przyświecał tajnym planom i zamysłom cesarza Aleksandra. Wprawdzie wtedy już te zamiary uległy radykalnej odmianie, o czem współcześni nie wiedzieli. Ale też poniechanie tych zamiarów zachwiało bytem nietylko Towarzystwa, ale i samego Królestwa kongresowego.

Drugi i trzeci zarzut, t. j. działania na szybką metę i zmiany rządu, to jest rewolucyi, łączą się ze sobą, ale też zupełnie nie odpowiadają dążeniom Towarzystwa, na co znajdujemy w materyale zgromadzonym liczne dowody. Sam autor powiada, że Łukasiński cenił wysoko konstytucyę Królestwa i na niej tylko chciał się opierać. Te mocne obstawanie przy konstytucyi podniósł zresztą i podkreślił na sądzie wojennym obrońca Łukasińskiego, mecenas Dominik Krzywoszewski, który był napewno dobrze wtajemniczony w zamiary nieszczęśliwego klijenta (t. II, str. 54).

Tak więc, jeżeli oceni się bezstronnie charakter Towarzystwa Patryotycznego i zamiary Łukasińskiego, to ze wszystkich zarzutów, skierowanych przeciwko niemu przez dzisiejszego historyka, pozostanie jeszcze tylko jeden — ochybność związku, t. j. nieszczęśliwy los samego Łukasińskiego. I tak też ostatecznie formułuje swój wyrok p. Askenazy: „chybiony potrójnie w założeniu, musiał związek chybić w wykonaniu" (t. II, str. 87).

Istotnie, jeżeli się weźmie pod uwagę półwiekową blizko kaźń Łukasińskiego i porówna do charakteru związku, natenczas łatwo się przekonać, że złożyły się na nią nie tyle istota winy, ile egzemplaryczność kary (bo o pomyłce sądu nie może być mowy), oraz następujący już po jego uwięzieniu bieg wypadków dziejowych wraz z rewolucyą włącznie, które wycisnęły na Łukasińskim znamię pierwszorzędnego więźnia stanu. I tutaj też zawiera się węzeł historyczny między postacią Łukasińskiego a dziejami narodu, którego ducha i cierpienia stał się poniekąd symbolem.

Jeżeli z tego stanowiska oceniać będziemy czyn Łukasińskiego, to okaże się, iż przerasta on daleko plany i zamiary związkowców, a nawet charakter przewinienia, za które tak ciężko osobą swą odpokutował sam jego twórca.

„Nie mogę się wstrzymać — powiada Łukasiński w swych zeznaniach — od wynurzenia tego, co wtenczas... myślałem i co dziś, przypominając sobie, mimowolnie stawia się w mojej wyobraźni. Byłem niezadowolony z rządu"... a jednak był przekonany, że z Rosyą i tylko z Rosyą przedewszystkiem liczyć się trzeba. „Rosya już nam zrobiła coś przecie, tożby więc trzymać się należało" — są słowa byłego legionisty, generała Amilkara Kosińskiego. „Trafiły do mego przekonania — mówi Łukasiński — i zgodne były z tem, co sam radziłem".

I oto niepostrzeżenie i bezwiednie prawie, idąc od Łukasińskiego, doszliśmy do tego samego punktu, na którym autor monografii o innej osobistości współczesnej postawił system polityki Lubeckiego. Faworyt cesarza Mikołaja, książę minister i tajemniczy więzień szlisselburski spotkali się ze sobą na jednej linii. Jeśli ten, to i ów czyn był ochybny. Na szczęście i jeden, i drugi potrafili zrozumieć i ocenić naród.

Dzieje Królestwa kongresowego odsłoniły nam swoje podwójne oblicze, do czego znakomicie przyczyniły się prace dwóch wyż wspomnianych historyków.

Już z powyższego przedstawienia widać, jak doniosłe są zagadnienia historyczne, poruszane w dziejopisarstwie najświeższej doby.

W dobie Królestwa kongresowego naród czuje się ujętym, jakby w dwa kleszcze: jeden, który Smolka nazwał systemem Lubeckiego, drugi, który prof. Askenazy mieni klątwą, ale koniecznością narodu ujarzmionego.

Nie trzeba jednak koniecznie rządów mądrych i zdolności politycznych kłaść na rachunek systemu.

Lubecki nie był samotnym. Towarzyszył mu szereg ludzi pracy i towarzyszą mu dzieła.

Łukasiński znów nie był ofiarą klątwy — był tylko siłą, łączącą i koordynującą rozproszone atomy dusz ludzkich.

Obydwaj przeto mają swe zasługi ze stanowiska historyi. O nich też można powiedzieć, że byli i są rzeźbiarzami tych profilów, jakie mają nasze dzieje ubiegłego stulecia.

KONIEC.

stał artykuł posła Daszyńskiego, podtrzymujący nadal oskarżenie przeciwko Borowskiej.

Artykuł ten został skonfiskowany, ponieważ zawierał on krytykę wyroku sądowego.

W Krakowie kursują pogłoski, że do nowego procesu partya socyalistyczna, jako główny dowód przeciw Borowskiej, przedstawi fotografię urzędowego z r. 1905 notatnika Bakaja, w którym na liście szpiegów figurować ma także Borowska.

Sprawa z zażaleniem nieważności może wlec się nawet rok cały. Wszystko zależy od pośpiechu władz. Przedewszystkiem musi być stronom doręczony wyrok na piśmie, potem jest czas 8 dni do wniesienia na piśmie zażalenia, w którem ma być wykazane, jakie są podstawy do niego. W ciągu następnych 14 dni ma się co do tego oświadczyć strona przeciwna, a potem dopiero cała sprawa idzie do najwyższego trybunału kasacyjnego w Wiedniu, który na tajnem posiedzeniu rzecz rozpatruje. Może on z miejsca zażalenie odrzucić, nie uznając podanych powodów za słuszne -- albo też może pierwszy wyrok znieść i rozpisać ponowną rozprawę, któraby się odbyła w Wiedniu, gdyby uznano zarzuty rzeczowe jako podstawę kasacyi, albo w Krakowie, ale przed nową ławą przysięgłych.

Niezależnie jednak od tego może wyniknąć nowy proces, jeśli Borowska po oskarżeniu Daszyńskiego pociągnie go osobno do odpowiedzialności sądowej.

Polski wniosek o nabywaniu ziemi.

Parlament niemiecki prowadził w środę ubiegłą w dalszym ciągu dyskusyę nad wnioskiem polaków w sprawie wolności nabywania ziemi.

Hr. Westarp (konserwatysta) podnosi, że wniosek nie wypowiada tego wszystkiego, co wypowiedzieć pragnie. Druga część wniosku chce wyłączyć ustawy o osiedleniu z 1904 i 1908 r., obejmujące prawo wywłaszczenia.—Twierdzenie, jakoby ktokolwiek gdziekolwiek był ograniczony w swej wolności z powodu swego wyznania, nie wytrzymuje krytyki. Polacy—powiada mówca—chcą u osiadłych w prowincyi poznańskiej wzbudzić wiarę, że polak jest katolikiem, a niemiec ewangelikiem. W konstytucyi państwa niema nic o nienaruszalności mienia, a pruska konstytucya nie obchodzi parlamentu. — Przyjęcie wniosku byłoby przeciwnem konstytucyi wtargnięciem do ustawodawstwa pruskiego. Państwo pruskie zostało zmuszone (!) do ubolewania godnego zarządzenia. Polacy od dziesiątka lat bojkotują wszystko, co niemieckie, i dążą do osiągnięcia państwa polskiego. Mogliby mieć prawo dopiero wtenczas użalać się nad surowością ustaw, gdyby się zdala trzymali od wielkopolskiej agitacyi. Niestety, frakcya wolnomyślna oświadczyła się za wnioskiem. Mówca prosi o odrzucenie wniosku.

D-r Heinze (nar. liberał) oświadczył, że zażalenia przeciwko ustawie antypolskiej należą do kompetencyi pruskiego sejmu. Stronnictwo mówcy pochwala pruską politykę w marchii wschodniej i odrzuca wniosek.

D-r Boehme (gosp. zjedn.) stwierdził, że polacy nie wypełniają swoich obowiązków obywateli państwa. Mówią o teroryzmie i teroryzują swych ziomków w najgorszy sposób. Zgodzenie się socyalnych demokratów na wniosek jest wytłomaczonem, gdyż ci są zawsze tam, gdzie chodzi o to, aby coś przedsiębrać przeciwko niemcom. Polacy powinni czuć wdzięczność (!!) dla polityki pruskiej, zwłaszcza dla polityki Fryderyka Wielkiego, za to, że znowu powrócili do stosunków godnych ludzi. (Okrzyki na ławach polskich: Absurd! głupota!). Mówca kończy oświadczając, że jego stronnictwo odrzuca wniosek.

Pos. Praschma (centrum) oświadcza: Chcemy pruskiej polityce dać to, czego ona potrzebuje. Ta ustawa jest jednakże niedopuszczalna! W sejmie wyraźnie powiedziano, że wśród pewnych warunków ze względów politycznych można wywłaszczać.

Pos. Seyda oświadcza: Mylą się ci, którzy utrzymują, że postawiliśmy ten wniosek wyłącznie ze względów politycznych. Myśmy go postawili pod naciskiem codziennej konieczności, aby usunąć okropne stosunki, jakie się u nas wytworzyły. Jest to smutnym znakiem, że w 40 lat po wprowadzeniu konstytucyi państwowej i ustawy, dozwalającej na swobodną zmianę miejsca pobytu, musi się stawiać taki wniosek.—§ 1 owej ustawy zawiera zasadę, że władza nie może nikogo ograniczyć w nabywaniu własności gruntów, zwłaszcza względy wyznaniowe nie powinny w tem odgrywać roli. Hr. Westarp jednak twierdzi, że w ustawach państwa niema mowy o polskiej narodowości i że dlatego polacy nie mogą się na tę ustawę powoływać.—To znaczy stawiać sprawę na głowie. My żalimy się właśnie na to, że podczas, gdy ustawodawstwo państwowe nie czyni różnicy między polakami a niemcami, protestantami a katolikami, ani między różnemi politycznemi przekonaniami—ustawodawstwo pruskie tę różnicę wprowadza, i dlatego powinno się w drodze wniosku usunąć wszystkie wątpliwości, wynikające z takiego stanu rzeczy. Argument, że pruską ustawę kolonizacyjną możnaby ewentualnie zastosować i do niemców, jest tylko wykrętem, gdyż naturalnie nie wypadało napisać wprost, że polakom zakazuje się kolonizacyi.

W Prusach próbuje się ogródkami wprowadzić ograniczenia w sprzedaży ziemi polakom, mianowicie w ten sposób, że właścicielom, starającym się o konsens na kolonizacyę, udziela się go tylko pod warunkiem wysokiej kary konwencyonalnej na wypadek sprzedania ziemi polakowi i tę karę wpisuje się do księgi gruntowej. To jest warunek, który wprost gwałci ustawę.

Nie odpowiadam na obelgi Boehmego, który nas nazwał szczepem, stojącym nizko pod względem kultury. Tacy ludzie jak on, nie mogą nas obrazić.

Prezydent wzywa mówcę do porządku.

Przy wcielaniu polskich części kraju—ciągnął dalej mówca — przyrzekły Prusy wyraźnie dać polskiemu językowi równouprawnienie na wszystkich polach życia publicznego. Ale wobec teraźniejszego zachowania się pruskiego rządu zakrawa to na ironię, jeżeli się od nas wymaga wdzięczności.

Niedawno powiedziano tutaj: „Być niemcem, to znaczy być sprawiedliwym“, a z wysokiego miejsca padły inne słowa: „Niemieckość—to wolność“. Czy słowa te odpowiadają rzeczywistości, osądźcie panowie. Ja myślę, że stosunki w państwie niemieckiem jeszcze bardzo dalekie są od tego ideału. Nasz wniosek daje sposobność urzeczywistnić te słowa. Przyjmując go, pokażecie panowie, że większość ludu niemieckiego uważa zasady wolności wiary, politycznego przekonania i narodowości za podporę cywilizacyi.

Pos. Dziembowski wywodził: Jeżeli, jak tu powiedziano, intencye naszego wniosku są już zawarte w ustawodawstwie państwowem, to widocznie zawarte są tam one w sposób tak niewyraźny, że taka ustawa, jak pruska kolonizacyjna, stała się możliwą. Co prawda, ustawa pruska jest tak ładnie ufryzowaną, że niema w niej mowy o polakach. Jest to polityka strusia, bo nikt nie wątpi o tem, że ustawa ta zwraca się tylko przeciw polakom. Aby ją przeprowadzić, nie cofnięto się przed żadnymi środkami; mówiono przecież nawet o jakiejś wielkopolskiej armii, która się już zbiera i już wyrusza na Niemcy.

Z dumą przypominam, że polacy mieli już od wieków konstytucyę i reprezentacyę opartą na wyborach, że nasi przodkowie przez dwa wieki brali udział w polskim parlamencie, w czasie, gdy niemieccy chłopi nie mieli jeszcze wolności. Historya wyda kiedyś surowy wyrok za to, że w r. 1909 polski chłop nie miał nawet prawa wybudować domu na własnej roli. Jeżeli taka polityka jest oznaką wyższej rasy, to jestem dumny, że należę do rasy niższej. (Oklaski u polaków).

Oprócz prawa pisanego istnieją jeszcze inne prawa. Wiele rzeczy niema w ustawodawstwie państwowem, bo rozumieją się one same przez się. Jeśli np. komuś zakazuje użytkowania swej własności, to jest to naruszeniem prawa prywatnego. Wszakże konserwatyści tak zawsze ochraniają prawo własności i nieraz skarżyli się na to, że w sprawach spadkowych rząd miewa socyalistyczne zakusy; nie powinni tedy i polakom przeszkadzać w faktycznem wykonywaniu swego prawa własności. Niech się więc nie dziwią za rzutom socyalistów, że, jeżeli to rządowi potrzebne do polityki, wtedy prawo własności jest święte, a jeżeli niepotrzebne, wtedy nie bierzy się go tak skrupulatnie. Wielkopolską agitacyę uprawiają pruscy ministrowie, nie my. My stoimy na zasadzie miłości chrześcijańskiej, nie nienawiści, głosimy hasło: *suum cuique*. Czy sądzicie, że państwo niemieckie zachwieje się, gdy polak zamieszka na swej ziemi? Ci osłabiają państwo, którzy na ruchu antypolskim chcą zrobić świetny interes. (Żywe oklaski u polaków).

Pos. Hue (soc.-dem.) wobec wywodu d-ra Boehma domagał się, aby tenże twierdzenia swoje udowodnił. Za wyjątkowem ustawodawstwem nie występuje żaden członek jego frakcyi.

Pos. Ledebur (s.-d.) oświadczył, że jest rzeczą nie do uwierzenia, iż pos. Boehme twierdził, jakoby polacy nie należeli do naszej rasy. Ustawa o osiedleniu wzmacnia tylko administracyjną samowolę policyi. Konserwatyści chcą w kwestyach podatkowych chronić rodzinę, tutaj jednakże niszczy się łączność wielu rodzin, przez co także i zaufanie do obecnego porządku społecznego zostaje zniszczone.

D-r Boehme (gospod. zjedn.) zaznacza, że dyskusya nie zwiększy sympatyi dla sprawy polskiej. Walka przeciw polakom z konieczności będzie dalej prowadzoną. Polacy na dobre (!) traktowanie, jakiego zawsze doznawali od Prus, odpowiedzieli niewdzięcznością i powstaniami.

Pos. Dove (woln. zjedn.) oświadcza, że właśnie wielka własność dąży do sprowadzenia coraz to większej liczby polskich robotników, ba, nawet mongołów. Polska właśnie dlatego upadła, ponieważ arystokraci zostali wciągnięci do udziału w ciężarach państwowych. O tem powinni pamiętać arystokraci niemieccy.

Hr. Westarp (konserwatysta) oświadcza, że polacy nie powinni być wypierani. Tendencyom wielkopolskim należy przeciwdziałać odporem ludności niemieckiej. Zakończyć raz z polakami jest rzeczą i zadaniem Prus. Nie można przez tę ustawę stwarzać zasadzki dla Prus.

Po dalszych wywodach pos. Dziembowskiego, Paulego i Erzbergera dyskusyę zamknięto.

Drugie czytanie odbyło się bez dyskusyi.

Następnie we czwartek, jak to już doniosły telegramy, wniosek polski został przyjęty.

Pium desiderium.

—)o(—

«Ruskoje Znamia» wydrukowało olbrzymią odezwę Związku narodu rosyjskiego do synodu.

Związek ubolewa nad biędami, wynikłymi ze złej interpretacyi ukazu tolerancyjnego. «Rozpowszechnia się obecnie jakaś wolność moralna pod nazwą humanizmu»... a pod pretekstem urzeczywistnienia ukazu z dnia 17 kwietnia postanowiła rada ministrów w dniu 4 marca 1908 r. zwrócić duchowieństwu katolickiemu «wszystkie majętności, skonfiskowane za udział w buntach polskich, a nawet w razie niemożności zwrotu dawnych posiadłości wyznaczać odpowiednie kawałki ziemi z wolnych gruntów skarbowych».

Tego «Ruskoje Znamia», *recte* Związek, znieść nie może, a więc «błaga samowładnego Monarchę... aby zniósł uchwałę rady ministrów z dnia 4 marca 1908 roku, dotyczącą zwrotu nieubłaganemu wrogowi prawosławia — duchowieństwu katolickiemu, wszystkich nieruchomości, w część i skonfiskowanych w XIX wieku za popieranie buntu polskiego, a przeważnie zdobytych przez wojska prawosławne w walce przy uśmierzaniu niezliczonych powstań polskich».

Swoją pobożną odezwę, naszpikowaną mnóstwem cytat z ewangelii, kończy Związek znaczącym zwrotem: «mamy nadzieję... że wszystko niedopowiedziane, będzie zrozumiane...».

S. p. d-r Leonard Piętak.

—)o(—

Dn. 13 b. m. zmarł w Wiedniu nagle były minister dla Galicyi, d-r Piętak. Przyczyną śmierci było zwapnienie aorty.

D-r Piętak był profesorem uniwersytetu lwowskiego na wydziale prawniczym, następnie rektorem tego uniwersytetu.

Długi czas należał do rady miasta Lwowa. Z tego czasu pamiętne jest jego wystąpienie przeciw Marchwickiemu.

D-r Piętak był przez szereg lat posłem do parlamentu ze Lwowa; mandat swój uzyskał po ś. p. Smolce. W izbie posłów zasiadał aż do ostatnich wyborów. Należał on do stronnictwa demokratycznego. W izbie posłów piastował godność wiceprezydenta. Następnie powołany został na stanowisko ministra dla Galicyi.

Na stanowisku tem pozostawał dr Piętak przeszło lat pięć. Był członkiem gabinetu Körbera, potem bar. Gautscha, aż do utworzenia gabinetu bar. Becka. Jako członek gabinetu Gautscha, brał d-r Piętak udział w pracach koło zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania.

Po wystąpieniu z gabinetu został d-r Piętak zamianowany członkiem izby panów.

Zmarły cieszył się powszechną sympatyą tak dla prawości charakteru swego, jak dla swego pogodnego usposobienia.

Listy otwarte do „Dziennika Kijowskiego“.

—)o(—

Z Humania:

Nie brak nam ludzi dobrej woli, lecz brak wielki ludzi inicyatywy i żelaznej wytrwałości w pracy społecznej. Tyś! Czcigodny Panie, był jednym z tych niewielu, który zawczasu na swe barki cały ciężar takiej pracy włożył i kroczył wytrwale z wiarą w przyszłość.

„Dziennik Kijowski“, któryś stworzył i ukochał — stał się już nieodzowną potrzebą życia i ducha naszego.

Wobec zaś Twych zasług w rozbudzeniu życia na Kresach wszelkie partyjne i przekonaniowe nieporozumienia na plan drugi zejść muszą. Zacne Twe imię na długie lata w świadomości i sercach pokoleń wyrytym pozostanie. Czekając z upragnieniem tej chwili, gdy zdrów i pełen energii do pracy znowu powrócisz, za to, coś już zdziałał, szczere Ci Bóg zapłać z Humania zasyłamy.

J. Berezowski, Alina Bironowa, Zofia Bobińska, Stanisława Boczkowska, Aleksander Bydłowski, Stanisław Bydłowski, Jarosław Czerski, Zygmunt Cerbst, Józef Dunin, Kamil Dziewanowski, Nina Dobrowolska, Czesław Dobrowolski, d-r Zygmunt Dobrowolski, Tadeusz Dobrowolski, Władysława Dobrowolska, Adam Weryha Darowski, Józefowa Duninowa, T. Danysz, Alina Fedorowiczowa, Jan Gadomski, Karol Jokisz, Edward Jokisz, Kazimierz Jokisz, Stanisławostwo Józefowscy, K. Kalinowski, d-r Józef Kochler, ksiądz Andrzej Kobierski, W. Kozakowski, Konrad Kureciński, Leon Kostecki, Antoni Krzyżanowski, Władysław Krzyżanowski, Wanda Krzyżanowska, Aleksander Lisowski, Marya Lisowska, Wincenty Lisowski, Władysława Morgulcowa, d-r Adam Pałęcki, Janina Pietkiewiczowa, Stefan Podhorski, Władysław Podhorski, Stanisława Pomorska, A. Rokicki, Mirosław Sawicki, Ignacy Skowroński, Władysław Tarnawski, Janina Witkowska, Maryan Witkowski, Marya Weker, Henryk Wysokiński, Marya Zielonka, Adam Załutyński, Jan Żurkowski.

Wysoce pożyteczna działalność społeczna Szanownego Redaktora „Dziennika Kijowskiego“, pana Włodzimierza Grocholskiego, znalazła już dostateczną ocenę we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego; w tej kwestyi my tylko z całą przyjemnością łączymy głos swój z głosem opinii powszechnej. Ale chcemy tu złożyć p. Wł. Grocholskiemu serdeczną podziękę z innego jeszcze powodu; sprawy Związku Oficyalistów na Rusi i jego poszczególnych oddziałów znajdowały zawsze szczerą gościnę na łamach „Dz. Kijowskiego“; Szanowny Redaktor nie odmawiał nigdy umieszczenia w swym poczytnym organie rozmaitych sprawozdań z życia Związku, z jego szybkiego rozwoju, z działalności oddziałów, z przebiegu tworzenia się Kasy Emerytalnej i t. d.

Mało tego, sam on interesował się bardzo sprawami Związku, bywał na zebraniach ogólnych, uczestniczył w pracach różnych komisyi i pierwszy stanął w szeregu członków popierających i członków Kasy Emerytalnej, dając tem dobry przykład innym pracodawcom. Śmiało możemy twierdzić, że tę sympatyę, jaką ogół darzy dziś Zw. Oficyalistów, tę doskonałą świadomość celów i zadań tegoż Związku, w pewnej części zawdzięczamy „Dziennikowi“ i jego Sz. Redaktorowi. Nic więc dziwnego, że na wieść o jego chorobie i o czasowem usunięciu się od naczelnego kierownictwa „Dziennika“—serca nasze, serca wszystkich związkowców napełniły się żalem niekłamanym. My, oficyaliści, ludzie pracy, ludzie znużeni ciągłą walką o byt — nie potrafimy może barwnemi słowy odmalować swych uczuć, ale z głębi serc szczerych ślemy p. Wł. Grocholskiemu życzenia najprędszego powrotu do zdrowia. Opatrzność, która kieruje losami ludzkości, nie może na długo usunąć od działalności społecznej tak potrzebnej, jak on, jednostki i powróci nam ją wkrótce w pełni sił i chęci do dalszej owocnej pracy.

Członkowie Sławuckiego Oddziału Związku Oficyalistów na Rusi.

Panie Hrabio!

Z prawdziwą przykrością przyjęliśmy wieść o pańskiej chorobie, i z jej powodu ustąpienia ze stanowiska pracy społecznej. Do głosu ogółu pragnę i ja się przyłączyć, zasyłając Panu życzenia jak najprędszego powrotu do zdrowia i powrotu do tejże pracy, skupiania obok siebie ludzi tychże przekonań w przełomowych warunkach dzisiejszych. Że nie jest łatwo, że warunki tej pracy są bardzo ciężkie tego niestety Pan sam doświadczył lecz dzisiejszy głos niemal powszechny żalu, z powodu chwilowego ustąpienia Pana jest najlepszym dowodem solidarności większej części naszego społeczeństwa i uznania dla działalności i zawsze szczerych chęci Hrabiego. Niechże więc życzenia najlepsze towarzyszą Panu, powrócą zdrowie, a hołd uznania niech będzie dla Pana bodźcem, ową myślą przewodnią, że ustąpienie Pana uważamy za chwilowe, czekamy Jego powrotu do tejże pracy, koniecznej dziś dla skupiania jednych, budzenia z apatyi i egoizmu drugich w imię ważności chwili dziejowej ku wyświetleniu własnego sumienia i obrony egzystencyi własnej!

Z tem pragnieniem i z temi myślami kończę mój list, zasyłając Panu Hrabiemu wyrazy głębokiego uszanowania.

Marya Komorowska.

Bereżna, 25 stycznia 1909 r.

Człowiekowi inicyatywy i szlachetnemu pracownikowi na niwie ojczystej, chwilowo ustępującemu dla odpoczynku i poprawienia zdrowia, hrabiemu Grocholskiemu Włodzimierzowi, ślemy nasze „Bóg zapłać!“ i najserdeczniejsze życzenia wszelkich pomyślności i rychłego powrotu do pracy na kresach.

Ev. Füllerge (weteran 1863 r.), *Stanisław Hoffman, Albert Rohoziński, Jan Dworzecki, Franciszek Gołombek, Gabriela Piotrowska, Oktawian Kotowicz, Jadwiga Gumowska.*

Szanowni Panowie!

Przeczytawszy pierwsze ogłoszenie o mającym wychodzić „Dzienniku Kijowskim“ od 1-go lutego 1906 roku, z niewysłowionem uczuciem oczekiwałem zjawienia się zapowiedzianego pisma, i, pospieszywszy zaprenumerować, dzisiaj nie mogę już powiedzieć, z jakiem drżeniem serca oczekiwałem i, otrzymawszy, otworzyłem gazetę.

Podziękowania składać Włodzimierzowi hr. Grocholskiemu za wydawnictwo tego pisma — to będzie licha zapłata, a mogę tylko powtórzyć słowa poety: „Co czuję, nie powiem, bo słowa, to tylko marna połowa“.

Jako wołyniak rodem, w młodych moich latach byłem w Hrycowie i wiem, że ś. p. dziad hr. Włodzimierza zostawił tam pomnik, wzniósłszy prześliczną kapliczkę, tak i wnuk jego wzniósł pomnik wydawnictwem pierwszego, tak potrzebnego i tak świetnie i prawdziwie po obywatelsku prowadzonego pisma.

Z szacunkiem

Józef Ostrowski.

Nieżyn, 29 stycznia 1909 r.

Prosimy uprzejmie o łaskawe zaznaczenie, że przyłączamy się całą duszą do wyrazów uznania, złożonych Włodzimierzowi hr. Grocholskiemu w Dzienniku przez grono mieszkańców Kijowa.

Z wysokim szacunkiem

Stanisław Trzebiński, Narcyza Jarząbkowska, Wiktor Jarząbkowski, Witold Zabłocki, Stanisław Opacki.

Wielce szanowny i czcigodny Panie Hrabio!

Wzruszony wyrażeniami publicznego uznania zasług Waszych, Panie! na polu drogiem sercu naszemu... i grącej za nie wdzięczności... w listach otwartych niektórych moich ziomków (za co niech będzie cześć szlachetnym inicyatorom tego prawego czynu, pp. G. i W. Jełowickim), śpieszę — łącznie z wielu moimi współpowietnikami i z ich upoważnienia — przyłączyć głos nasz do ogólnego chóru tego uznania, chóru — w co wierzę — mnogich światłych serc, nietylko ze wszystkich dzielnic naszej ojczyzny, ale — ze wszystkich krain świata, gdziebądź się znajdują rozproszeni losem biedni rodacy nasi...

Wywołaliście, Panie, do życia pierwszy tu organ publicznego słowa polskiego, sumiennie i rozumnie stojący na straży potrzeb tu naszych i naszych polskich serc.

Więc słusznie należy się Wam, Panie Hrabio, to uznanie publiczne i hołd! i dzięki!.. i jeszcze wielki serdecznego współczucia nasz żal, że ono swe dziecię, tak troskliwie wypielęgnowane, właśnie w obecnych, trudnych i niebezpiecznych dla młodzieńca dniach... z powodu choroby swej opuścić musicie.

Obyż dobre Nieba rychło wróciły Wam, Panie, cenne zdrowie!... zaś w obecnych, światłych za tępcach Waszych — najgodniejszych temu „Dziennikowi“ dały opiekunów.

F. K. Eysymont.

Wielka-Czernihówka.

Genewa, dn. 16 lutego.

Głęboko ceniąc działalność redaktora „Dziennika Kijowskiego“, hrabiego Włodzimierza Grocholskiego, przesyłamy mu, za pośrednictwem Szanownej Redakcyi, wyrazy prawdziwego uznania.

K. W. Grodecki, St. Zaleski, L. Kwiatkowski, J. Kuczkowski, J. Orłowska, Z. Moszyńska, M. Kokczyński, W. Drzewiecki, W. Hondemott, P. Piotrowski.

Stud. uniw. genewskiego.

W imieniu kółka wołyniaków z nad Słuczy i Wołynia ślę najszczersze wyrazy uznania i współczucia byłemu inicyatorowi i redaktorowi „Dziennika“, Szanownemu hrabiemu Włodzimierzowi Grocholskiemu, dołączając życzenia, by jak najrychlej odzyskał nadwątlone a tak drogie nam zdrowie!

Leopold Tymiński.

Szybenna.

Podzielając całem sercem żal ogólny z powodu ustąpienia Włodzimierza hr. Grocholskiego, przesyłamy Mu wyrazy najgłębszego uznania za tak szlachetnie podjętą inicyatywę i kierownictwo „Dziennika“, jak również życzenia powrotu do zdrowia, umiłowanej pracy społecznej i licznych przyjaciół. Bóg zapłać! Obecnym zaś redaktorom z duszy: Boże dopomóż!

Raciborowscy. Rylski.

Z izb prawodawczych.

—:—:—

× Komisya wyznaniowa w Dumie Państwowej opracowała projekt prawa o przejściu z jednej religii na drugą i przedstawiła go do zatwierdzenia Dumy. Dajemy poniżej trzy pierwsze paragrafy tego projektu.

1) Każdemu, kto ma lat 21, przysługuje prawo przechodzenia na dowolnie obraną religię z rzędu tych religii i wierzeń, które są uznane przez prawo.

2) Niepełnoletni, po dojściu do wieku małżeńskiego (Zbioru praw t. X, wyd. r. 1900, art 3) korzystają również z tego samego prawa, lecz nie inaczej, jak za pozwoleniem obojga rodziców, opiekunów lub adoptatorów, lub w razie śmierci któregoś z rodziców lub adoptatorów, z pozwolenia jednego z nich.

3) Wszelkie podania i dokumenty w tych sprawach wolne są od opłaty stemplowej.

× Przy rozważaniu interpelacyi o Azefie polacy i odrodzeniowcy zaproponowali formułę przejścia do porządku dziennego, której Agencya Petersburska w swem sprawozdaniu nie podała. Przytaczamy ją poniżej.

«Biorąc pod uwagę, że system prowokacyi nie powinien być środkiem walki z terorem, że rząd nie dowiódł, iż dostatecznie wykorzenia działalność prowokacyjną agentów, i będąc zdania, że rząd jest obowiązany położyć kres szeroko obecnie praktykowanemu systemowi prowokacyi ze strony agentów władzy — Duma Państwowa przyjmuje obie interpelacye i przechodzi do porządku dziennego».

× Z powodu mowy Żukowskiego pisze «Słowo» petersburskie: «Po mowie Żukowskiego podniósł się nastrój Dumy. Żukowski ze zwykłą u mówców polskich pełną ironii poprawnością demaskował rolę Polski, jako eksperymentalnego laboratoryum Cesarstwa».

× Dumska komisya do spraw robotniczych postanowiła na wniosek Parczewskiego, aby w Królestwie Polskiem obowiązkowe było obchodzenie katolickich świąt Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia; jednocześnie komisya postanowiła na wniosek Timoszkina, aby również obowiązkowem było obchodzenie tychże świąt starego stylu.

× Komisya reform sądowych po wysłuchaniu sprawozdania referenta Lutza postanowiła odrzucić projekt prawa o wprowadzeniu obrony na śledztwie przedwstępnem, a to na zasadzie, iż projekt rządowy ani trochę nie łagodzi losu podsądnych, jeno przeciąga badania śledcze.

× O stosunku przedstawicieli władz do reprezentantów t. zw. parlamentu rosyjskiego świadczy wymownie fakt następujący. Komisya parlamentarna do spraw samorządu miejscowego zwróciła się do głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej z prośbą o nadesłanie jej materyałów, dotyczących projektowanych na Syberyi ziemstw, — naczelnik jednak tego zarządu, Gerbel, odmówił wydania tych materyałów bez podania motywów.

× W kuluarach Dumy krąży pogłoska, że poseł Bułat, który z trybuny tego ciała prawodawczego odczytał podczas dyskusyi w sprawie Azefa listy, jakie otrzymał od komitetu centralnego partyi socyalistów-rewolucyonistów, pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej, jako oskarżony o porozumiewanie się z rewolucyonistami.

× W kuluarach Dumy państwowej bardzo prędko dowiedziano się o wyroku zapadłym nad Puryszkiewiczem. Prawica widocznie bardzo skonfudowana i całą nadzieję pokłada w zjeździe sędziów pokoju, gdzie obrońca Puryszkiewicza wnosi apelacyę. Lewica październikowców wyraża żal z powodu zbyt łagodnego wymiaru sprawiedliwości.

Walne zgromadzenie członków P. T. G.

—:—

W niedzielę odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie członków Polskiego T-wa Gimnastycznego. Około godz. 5-ej zebrało się w lokalu klubu 100 osób. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa T-wa, p. Hersego, na przewodniczącego wybrano p. J. Bartoszewicza, na sekretarza p. B. Komarnickiego. Po wykonaniu formalnej części zebrania, wiceprezes T-wa, p. K. Węgliński, odczytał sprawozdanie z działalności poszczególnych sekcyi T-wa, w skróceniu znane już czytelnikom „Dziennika Kijowskiego“ z artykułu, umieszczonego w ostatnim numerze naszego pisma.

Po zatwierdzeniu sprawozdań zebranie po krótkiej dyskusyi upoważniło Zarząd do zawarcia kontraktu o wynajęcie nowego lokalu, oraz do kredytowania się w bankach i u prywatnych osób.

Drugim wnioskiem była to propozycya kilku członków T-wa wprowadzenia w P. T. G. gry w karty (komercyjnej). Wobec tego jednak, że specyalna narada prawników zwróciła uwagę na cały szereg konsekwencyi formalnych, związanych z podobną zmianą, pomiędzy innemi na konieczność usunięcia w tym wypadku z grona członków młodzieży, zebranie postanowiło nietylko nie poddawać go pod dyskusyę, ale nawet pod głosowanie. Trzeci wniosek—p. Grafa, dotyczący zmniejszenia wpisowego dla uczącej się młodzieży, jako niewniesiony na piśmie w określonym terminie, również nie był poddany pod głosowanie.

Ostatnią sprawą w dyskusyjnej części zebrania była kwestya preliminarza na r. 1909, który też został przyjęty w formie, podanej przez Zarząd, a mianowicie: dochody—6 tys. rb., w tem ze składek 3,500 rb., przewidywane wpłaty na nowy lokal 700 rb., dochody niestałe 600 rb., z sekcyi wioślarskiej—700 rb. Rozchody również 6 tys. rb.; w tem: lokal 2,250 rb., gimnastyka 600 rb., sekcya wioślarska — 700 rb.

Pozostałą część wypełniły wybory nowego zarządu i balotowanie 4 członków T-wa. Dały one rezultaty następujące. Do Zarządu zostali wybrani: pp. Zygmunt Belli, Ernest Herse, Kazimierz Kleczyński, Bohdan Komarnicki, Stanisław Lisicki, Juliusz Rayzacher, Feliks Szokalski, Konstanty Węgliński, Stanisław Zieliński. Na zastępców: Maryan Bączkowski, Juliusz Bromirski, Antoni Sokołowski, Władysław Turbański, Emil Wielgosiński, Antoni Wilczkowski. Do komisyi rewizyjnej: Zygmunt Lisicki, Zygmunt Petcel, Roman Ruciński, Stanisław Szober, Zygmunt Więckowski.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebranie zostało zamknięte.

W obronie rządów cesarskich.

—:o:—

W Berlinie odbył się wielki zjazd agraryuszów niemieckich, a zjazd ten zamienił się w jaskrawą manifestacyę na rzecz rządów cesarskich w Niemczech. Najsilniejsze wrażenie wywarła mowa barona Wangenheima, który jako *pur sang* junkier niemiecki wystąpił z druzgocącą krytyką parlamentu, ujawniającego coraz zuchwalej «zdrożną tendencyę», aby «rządy cesarskie zastąpić rządami parlamentarnymi». Wśród huraganu oklasków oświadczył baron Wangenheim, że stanowisko parlamentu podczas słynnej dyskusyi o rządach osobistych cesarza było wprost skandaliczne.

Zdaniem junkra pruskiego, rządy monarchy «odpowiedzialnego przed swoim Bogiem i swojem sumieniem» zasługują na większe zaufanie, niż rządy parlamentu, który poczuwa się do odpowiedzialności jedynie przed szeroką masą wyborców. Wszyscy mogą się mylić, ale omyłki królów z Bożej łaski będą zawsze mniej niebezpieczne, niż omyłki posłów, żebrzących o głosy wyborców.

W zapale retorycznym pan Wangenheim nietylko oświadczył się przeciw rozszerzeniu praw parlamentu i przeciw zdemokratyzowaniu ustawy wyborczej sejmu pruskiego, lecz pogroził nawet butnie, że nadejść może chwila, w której przedsięwzięta będzie rewizya ustawy sejmowej w duchu konserwatywnym. «Bo kij ma dwa końce» — krzyknął pan baron. Warchoły żądają reformy wyborczej w Prusach, więc je dostaną, ale reforma ta nie rozszerzy, lecz ograniczy prawo obywatelstwa. «Albowiem rząd parlamentarny w Prusach byłby rządem masy bezkrytycznej.»

Tak występują dziś w Niemczech junkry pruskie.

Zjazd Związku właścicieli ziemskich i rolników.

—o=

W niedzielę rozpoczął się zjazd Związku właścicieli ziemskich i rolników gub. podolskiej, kijowskiej i wołyńskiej. Narady toczą się w sali domu szlacheckiego. Na liście członków, obecnych na zebraniu niedzielnem, znajdujemy następujące nazwiska polskie: pp. hr. H. Bniński, G. Błażejowski, D. Dawidowski, Ed. Dobrzyński, Otto Glinka, F. Jarosżyński, B. Lewandowski, I. Łychowski, G. Olszewski, J. Orłowski, hr. J. Potocki, E. Pruszyński, I. Pruszyński, S. Pruszyński, Sawicki (prezydent m. Berdyczowa), Brunon Starorypiński, K. Szaszkiewicz. Na liście gości — pp. M. Bukowiński, Bukraba, Butkiewicz, Dachowski, Kutyłowski, Zeliński. Ogółem polaków na sali naliczyliśmy 23.

Oprócz pomienionych osób, w naradach w pierwszym dniu brali udział członkowie: Ks. Repnin, J. Dawydow, M. Baluk, S. Skworiec, M. Nieskorożennyj, S. Kożucher, L. Wlasienko, Stefanow, Szczygielski, Fabricius, Melich, F. Skuratow, agronom gubernialny, L. Dziatenko, W. Ryndin, W. Miazenko, S. Leontjew, M. Ochrymowicz, I. Czagin, A. Lerche; goście — Biełowocki, Grebianko; przedstawiciele miasta — członek zarządu miejskiego p. Stradomski, geometra p. Jakubowski, profesorowie i członkowie sądu pp. Bilimowicz, Demczenko, Udincew, Smirnow, Ananiew. Ogółem w naradach brało udział 51 osób.

Zebranie zagaił p. Dawydow, proponując wybory członków prezydyum. Przez aklamacyę wybrano na przewodniczącego honorowego ks. Repnina, na przewodniczącego faktycznego p. J. Dawydowa, na wice-przewodniczących hr. Józefa Potockiego i p. Ananiewa, na sekretarza p. I. Łychowskiego. Następnie p. Dawydow zakomunikował zebranym, że pierwotny porządek dzienny uległ pewnej modyfikacyi. Z polecenia administracyi zostały usunięte referaty o reformie zarządu gubernialnego oraz dyskusya nad kwestyą sądu miejscowego. Ostatnia kwestya została ograniczona odczytaniem opinii T-wa prawniczego i narady członków sądu i izby sądowej.

Po odczytaniu ogólnego sprawozdania z działalności Związku, polegającej na zwołaniu wspólnego zebrania Związku z członkami Dumy i Rady Państwowej i nawiązaniu z nimi stałych stosunków, oraz na opracowaniu kilku projektów praw, głos zabrał prof. Demczenko w sprawie sądu miejscowego, zaznajamiając zebranych z opinią kijowskiego T-wa prawniczego.

Mówca zaznaczył, że opinia T-wa prawniczego nie różni się od zdania narady członków sądu. Przy roztrząsaniu kwestyi sądu miejscowego były wysunięte na pierwszy plan 3 zasadnicze punkty: 1) organizacya sądu — czy sędzia ma być obieralnym, czy też mianowanym? 2) zakres działalności sądu; 3) procedura.

Co do pierwszego pytania — obie instytucye wypowiedziały się za nominacyą.

Wszystkie państwa przychodzą od sędziów obieralnych

nacyi, co znajduje tłómaczenie w ekonomicznych i politycznych warunkach życia państw. Tam, gdzie jeszcze pozostali sędziowie obieralni—Szwajcarya, Stany Zjednoczone, złe strony tej instytucyi dały się już stwierdzić: sędziowie pokoju stają się rzecznikami osób bogatych, posiadających wpływy, władzę. Walka stronnictw, objaw dodatni dla rozmaitych form życia państwowego, w danym razie sprawia, że sąd, zależnie od przekonań sędziego, będzie miał cechę partyjności. Dla tych właśnie względów rosyjscy prawnicy, między innymi i Cziczerin, wypowiadają się za nominacyą sędziów. Sąd powinien być zorganizowany w ten sposób, aby była zachowana nieusuwalność sędziów i niezależność i h.

Co do zakresu działalności sędziów, T-wo prawnicze oraz narada członków sądu wypowiedziała się za rozszerzeniem ich kompetencyi w ten sposób, aby ludność miejscowa mogła znaleźć zaspokojenie swych potrzeb na miejscu, bez udawania się o kilkadziesiąt wiorst do sądów okręgowych.

Projekt ministeryalny wypowiada się za obieralnością sędziów, co zaś do zakresu działalności, zachowaną jest w nim prawidłowa zasada. W nowym projekcie procedura sądowa ma być przyśpieszona, w tym celu zostanie utworzona nowa instytucya — komisye sądowe (*prikazy*).

Członek izby sądowej, p. Ananiew uzupełnia referat swego przedmówcy referatem o sądach gminnych. Członkowie sądu wypowiedzieli się kategorycznie za skasowaniem tej instytucyi, nieodpowiadającej ze względu na małą inteligencyę jej członków najelementarniejszym wymaganiom sprawiedliwości.

Jurysdykcya sądowa powinna być powierzona rutynowanym prawnikom, posiadającym nietylko wyższe wykształcenie, ale i doświadczenie praktyczne. W tym celu powinien być utworzony urząd kandydata w ciągu 1—4 lat i ostateczny egzamin. Cenzus majątkowy powinien być stanowczo usunięty, jako nie stanowiący żadnej gwarancyi; dowodem tego jest rewolucya ostatnich lat, w czasie której do ruchu wolnościowego przyłączali się ludzie bardzo zamożni.

Po wysłuchaniu referatów, zebrani wyrazili podziękowanie mówcom, którzy ze swej strony oświadczyli, że obecnie T-wo opracowuje kwestyę zarządu osadniczego. Wkrótce w tym celu ma być urządzone posiedzenie T-wa, na które zaprasza ono członków biura Związku.

Po wyczerpaniu kwestyi sądu miejscowego, p. J. Dawydow uzupełnia sprawozdanie z działalności biura związku informacyą o jego rozwoju w 3 guberniach kraju Połud. Zach. Zrzeszenie się ziemian jest, zdaniem mówcy, rzeczą bardzo ważną. Tem boleśniej jest obecnie przyznać się do tego, że organizacya związku w ostatnich czasach zachwiała się. Mówca nawołuje do czynniejszego udziału w pracy związku. Przechodząc do określenia stanu, w jakim się znajduje związek w każdej z 3 gubernii, p. Dawydow komunikuje, że w gub. podolskiej dotychczas nie został zawiązany komitet gubernialny.

Przyczyną tego były wybory, które rozdmuchały waśń wśród obywateli kraju. Dziś wybory już minęły i mówca zapowiada, że dalsza praca związku zostanie skierowana wyłącznie na tory ekonomiczne (*słowa ostatnie zostały podkreślone*). Ten wzgląd, zdaniem mówcy, powinien zachęcić obywateli do wstępowania do Związku.

Najżywotniejszą dotychczas była praca komitetu gub. wołyńskiej, lecz do niego w ostatnich czasach wkradła się dezorganizacya. Pobudki natury politycznej i walka partyjna wpłynęły na zanik jego działalności.

Stan finansowy Związku przedstawia się bardzo nieświetnie. Budżet biura rejonowego w kwocie 3 tys. rb. został oparty na przypuszczeniu, że wszystkie komitety gubernialne złożą na ten cel po 1,000 rb. W gubernii podolskiej komitetu niema, niema też i pieniędzy. Komitet wołyński, pomimo świetnego stanu, nie uiścił się z obiecanej sumy, pod pretekstem, że nie może tego zrobić bez uchwały walnego zgromadzenia, które od dwu lat nie było zwoływane. Jedna tylko gub. kijowska, w której życie związku płynie jako tako, spełniła swe zobowiązanie. Pieniądze były wydatkowane bardzo oszczędnie, głównie na druki, pomimo to utworzył się deficyt w kwocie kilkuset rb. Mówca jeszcze raz nawołuje i do gorliwej pracy, i do opłacania składek. Zebranie uchwaliło prosić komitet gubernialny wołyński o możliwie szybkie zwołanie walnego zebrania członków celem wyasygnowania 1,000 rb. i rozpatrzenia szeregu projektów praw, które będą rozesłane do komitetów.

Po uchwaleniu powyższego wniosku, p. Butkiewicz odczytuje referat o działalności Kasy emerytalnej i proponuje zebranym wziąć udział w ubezpieczeniu bytu swych oficyalistów. Propozycyę p. Butkiewicza popiera i p. Dawydow. Kasa emerytalna budzi zainteresowanie wśród obecnych, przyczem okazuje się, że niektórzy z uczestników zebrania nic o niej nie wiedzą. Tak np. p. Lentjew zapytuje, dlaczego pomimo 4 letniej działalności Kasy zebraniu nie przedłożono żadnych sprawozdań z jej działalności. Dopiero p. Dawydow tłómaczy, że Kasa utworzyła się zaledwie w roku zeszłym. Wobec tego zebrani wstrzymują się od sformułowania jakiegokolwiek wniosku. Dopiero po ponownej przemowie p. Butkiewicza, który wskazał na to, że inteligentni oficyaliści w ten sposób zdążają do zapewnienia swego bytu, nie stając w jednym szeregu z wrogami swych pracodawców, przyjęta z stała rezolucya, że zjazd uznaje za korzystny i niezbędny rozwój Kasy emerytalnej oficyalistów roln. ch. oraz zaleca swym członkom popieranie dążności Kasy emerytalnej i udział czynny w ubezpieczaniu oficyalistów, jako też bierny drogą przyciągania oficyalistów do grona jej członków.

Z kolei p. Łychowski informuje obecnych o projekcie założenia w Kijowie T-wa wzajemnego kredytu (Union), zapewniającego kredyt dla ziemian, dotychczas nieposiadających podobnej instytucyi. Zjazd upoważnił biuro związku do pertraktacyi z organizatorami T-wa i poparcie starań o otrzymanie legalizacyi statutu.

Na tem zostały przerwane obrady w pierwszym dniu zjazdu.

Zaproszeni członkowie Dumy i Rady Państwa nie stawili się. Z nieobecnych członków zjazdu pp. Rejn i Bielajew nadesłali zawiadomienia, że nie przyjadą na zebranie.

Dzień drugi.

Członkowie zbierają się powoli, dopiero około godz. 3 ciej zebranie zostało zagajone wobec 46 obecnych. Z nowych uczestników polaków zauważyliśmy pp. hr. A. Tyszkiewicza, P. Górskiego, Dziarskiego, W. Skibniewskiego. Z obecnych w dniu poprzednim brakuje p. B. Lewandowskiego.

Posiedzenie rozpoczyna się referatem w sprawie projektu prawa o melioracyach hodowli bydła, odczytanym przez gubernialnego weterynarza ziemskiego, p. Senczenkę. Okazuje się, że rząd zamierza zwiększyć ilość reproduktów w kraju do kolosalnej cyfry, bo około 70 na każdy powiat. Melioracya ma być przeprowadzona w ciągu 10 lat z tem, że już po 5 latach pierwsze potrzeby ludności będą zupełnie zaspokojone. Co do rodzajów bydła całe państwo zostało podzielone na dzielnice, przyczem 3 gubernie Rusi zostały zaliczone do okręgu, produkującego woły siwe, roboczo-opasowe.

Przeciwko takiej ocenie protestuje referent; jego zdaniem, w kraju Połud. Zach. przeważa hodowla bydła mlecznego. Po krótkiej dyskusyi zebranie uchwaliło wnieść do wniosku rządowego odpowiednią poprawkę.

Resztę zebrania wypełniły referaty w sprawie projektu praw: o zabudowaniach, opracowanego przez członka zarządu miejskiego, p. Stradomskiego, oraz opinii podolskiego Tow. rolniczego w sprawie czynszownictwa, odczytanej przez p. Łychowskiego. P. Stradomski dzieli pierwszy projekt prawa na dwie części. Pierwsza, do art. 15 przyznaje dzierżawcom prawo wznoszenia zabudowań na dzierżawionych gruntach, druga decyduje o zabudowaniach już wzniesionych, po ekspiracyi kontraktu dzierżawnego lub jego zerwaniu. We wstępie do referatu pan Stradomski zaznaczył, że przyznanie dzierżawcom prawa zabudowywania z oznaczeniem terminu dzierżawy od 36 lat staje się dobrodziejstwem dla ludzi niezamożnych, którzy w ten sposób zdobywają własny dom tanim kosztem. Prawo zabudowywań rozwiązuje w ten sposób kwestyę mieszkaniową w miastach.

(D. c. n.)

List i odpowiedź.

Otrzymaliśmy list następujący:

„Rb. 10 na kiermasz posyłam w przekonaniu, że ironiczne elukubracye Czarnego Jegomościa (N-r 24 Dzien.) w przededniu liczniejszego zjazdu ziemian do Kijowa i zapowiedzianych zebrań na cele dobroczynne i kulturalne tylko szkodę przynieść mogą. Niechaj każdy da, ile chce i może, a całość sama się złoży.

Marya Bądarzewska.
Staniłówka 1 lutego.

Bogaty temat dla refleksyi, których atoli poruszać nie mam zamiaru. Przychodzi mi tylko na myśl, czy nie byłoby lepiej, aby *taki* list został—nienapisany?... Bo jeżeli mój fejleton (za wierający w sobie tęsknotę do polskich Carnegie'ch, t. j. do ludzi bardzo bogatych i bardzo ofiarnych) istotnie może zrazić (...?!) do ofiarności, to czy nie było wskazanem nie zwracać *publicznej* uwagi na drażniąco-jaskrawą, rzekomo, płachtę, na tę moją nieszczęsną, zamykającą—zdaniem autorki—kieszeń nadwrażliwych bliźnich, „elukubracyę"?...

Przecie autorce listu chodziło o—*bonum publicum*?...

Pozatem, nie protestując przeciwko twierdzeniu, że „całość sama się złoży", a powołując się jeno na naszą przeszłość, która swoje nieszczęścia i błędy samowolnym osobistym „chceniom" oraz brakowi i nieposzanowaniu kontroli publicznej zawdzięcza, ograniczam się serdecznem podziękowaniem szanownej ofiarodawczyni za jej datek...

Oby w ten sposób zechcieli „obrażać się" *wszyscy*, tylko... nie w miarę tego, jak kto „chce", lecz w miarę tego — *ile kto może*.

O „całość" wówczas będziemy pewniejsi.

. . . .

Czarny Jegomość.

Koncert Żeleńskiego.

—)oo(—

Przypominamy szanownej publiczności jutrzejszy koncert w sali kupieckiej, pod względem artystycznym — wspaniały, pod względem jakości i napięcia osobistych wrażeń — wyjątkowy.

Jutrzejszy koncert poświęcony utworom jednego z największych mistrzów muzyki nie tylko w Polsce, lecz i w słowiańszczyźnie — Władysława Żeleńskiego, uświetni obecność znakomitego kompozytora, który, jak nas zapewniają, będzie osobiście wykonawcom akompaniował.

Sądzimy, że poza pragnieniem artystycznych wrażeń chęć złożenia osobistego hołdu talentowi i wielkim dla muzyki ojczystej zasługom sędziwego kompozytora zgromadzi jutro w sali koncertowej — tłumy. **Edw. P.**

KRONIKA.

—:—

— **Koncert T-wa Dobroczynności.** Wczoraj przybył do Kijowa artysta warszawskich teatrów rządowych pan Wiktor Grąbczewski w celu wzięcia udziału w jutrzejszym koncercie Tow. Dobroczynności. Primadonna opery lwowskiej panna Korwin Szymanowska przyjeżdża dzisiaj. W wykonaniu muzyki kameralnej wezmą udział pierwszorzędne siły artystyczne miejscowej Cesarskiej szkoły muzycznej, a mianowicie profesorowie: Chodorowski, Kazin, von Mulert, Piatyhorowicz, Pulikowski i Ryb. Próby odbywają się w obecności samego kompozytora p. Władysława Żeleńskiego.

— **Teatr Miedwiedjewa.** Trupa dramatyczna Tow. Mił. Sztuki wzmocniona przez zaangażowanie kilku sił zawodowych obrała za nową siedzibę Teatr Miedwiedjewa (Meryngowska 8). Dziś rozpoczyna się sezon postny wystawieniem głośnej komedyi Engla p. t. „Bez Mężczyzn".

„Dalsze przedstawienia zapowiedziane są na d. 21, 22 i 24 b. m.

— **Kijowskie T-wo Zachęty Wyścigów Konnych** w sobotę dnia 14 lutego podczas walnego zgromadzenia swych członków, postanowiło pośród innych wniosków i uchwał urządzić w roku bieżącym dwa sezony wyścigów — wiosenny mały i jesienny wielki po wyścigach petersburskich spodziewając się do tego czasu zbudować trybunę na miejscu spalonej.

—**Handel biletami teatralnymi.** Prezydent miasta przedstawił do zatwierdzenia naczelnikowi gubernii uchwalony przez radę miejską projekt zabraniający handlu biletami na przedstawienia teatralne, koncerty i maskarady.

— **Pociągnięcie do odpowiedzialności.** Kijowski gubernialny zarząd lekarski pociągnął do odpowiedzialności sądowej wydawcę gazety „Kijewskija Wiesti" za wydrukowanie bez należytego zezwolenia w numerze z dnia 14 lutego ogłoszeń treści medycznej.

Również została pociągnięta do odpowiedzialności gazeta „Kijewskaja Mysl" za wydrukowanie takich ogłoszeń w numerze z dnia 26 stycznia r. b.

— **Kiermarz T-wa Dobroczynności.** Praca nad przygotowaniem kiosków i organizacyjna jest prowadzona ze względu na blizki termin otwarcia w tempie forsownem. Wobec zainteresowania, jakie budzi w społeczeństwie naszem kiermarz T-wa Dobroczynności, komunikujemy dalsze szczegóły.

Kioski odznaczają się rozmaitością i umiejętnie zastosowanymi efektami. Ostatni z objętych, kiosk „owocowy" zawdzięcza estetyczny pomysł p. Filipowiczowi.

Program muzyki wyróżnia się urozmaiceniem i doborem utworów, dzięki opracowaniu przez uproszonych specyalistów.

Efekta świetlane, wyzyskane do *maksimum*, zawdzięczają ofiarności d-ra Garlińskiego, który łaskawie użyczył prożektorów,—oraz innych firm (które podamy) chętnie spieszących z pomocą Twu Dobroczynności.

Ofiary w pieniądzach i przedmiotach napływają nadspodziewanie obficie.

Nowe szczegóły w dalszym ciągu codziennie będziemy podawali.

— **Ważne wyjaśnienie.** Główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej rozesłał gubernatorom, na zelnikom okręgów i miast za podpisem głównozarządzającego Gerbela okólnik, wyjaśniający prawo uczestniczenia w zebraniach i zjazdach wyborczych miejskich i ziemskich osób, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej za przestępstwa, pociągające za sobą pozbawienie lub ograniczenie praw stanu lub utratę stanowiska służbowego, w tych wypadkach, gdy na mocy wyroku sądu nie zostali uniewinnieni, lecz skazani na kary, nie połączone z utratą lub ograniczeniem praw stanu. W tych wypadkach główny zarząd poleca stosować wyjaśnienie senatu, zawarte w ukazie z dnia 22 marca 1907 roku za nr. 467, stosujące się do punktu 1 art. 7 ustawy o wyborach do Dumy Państwowej, według którego nie wymiar kary, lecz rodzaj uznanego przez sąd przestępstwa pozbawia skazanego praw wyborczych. Dlatego też sam fakt uznania osoby za winną przestępstwa, które według prawa mogło pociągnąć za sobą pozbawienie lub ograniczenie praw stanu, decyduje o pozbawieniu danej osoby prawa uczestniczenia w wyborach, gdyby nawet osoba ta nie była skazana na karę, połączoną z utratą lub ograniczeniem praw stanu.

— **Odczyty p. Izy Moszczeńskiej.** Dziś i jutro w sali Miedwiedjewa (przy ul. Meryngowskiej) odbędą się dwa odczyty p. Izy Moszczeńskiej. Pierwszy wygłoszony zostanie na temat: „Teorya i praktyka wychowania", drugiego wieczoru prelegentka będzie mówiła „O podwójnej moralności".

— **Dochód brutto Poł.-Zach. kolei żel. w r. 1908 ym.** Według zakończonych obliczeń za przewiezienie 10 965,687 podróżnych otrzymano 11,144,958 rb., za przewóz 643.065,972 pudów ładunków otrzymano 40,253,113 rb., innych dochodów było 7,031,464 rb., czyli ogółem dochód brutto wyniósł 58,429,535 rubli.

— **Komunikacya samochodowa** między Kijowem a Żytomierzem została wznowiona i od 15 lutego odbywa się regularnie.

— **Sprawy kanalizacyjne.** Zarząd kolei Poł. Zach. zgodził się na przeprowadzenie pod torem kolei kolektora kanalizacyjnego pod warunkiem, że kolektor zostanie zbudowany według projektu inżynierów kolejowych, od chwili ukończenia staje się własnością kolei oraz że na każde żądanie zarządu kolei będą w nim dokonane wszystkie przeróbki i poprawki.

— **Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej.** Radny Wołyński wystosował do prezydenta miasta prośbę o naznaczenie nadzwyczajnego posiedzenia rady miejskiej, dla rozpatrzenia jego referatu o „zasadach i warunkach wyodrębnienia m. Kijowa w jednostkę ziemską". Prośba ta została wywołana tem, że ministeryum spraw wewnętrznych przystępuje do rozstrzygnięcia sprawy wyodrębnienia m. Kijowa.

— **Protest kupców.** Właściciele sklepów spożywczych zaprotestowali przeciw uchwale komisyi miejscowej, według której handel produktami spożywczymi w święta nie jest dopuszczany.

— **Przeciw „chuliganom".** W zarządzie miejskim został złożony referat, podpisany przez p. Minkiewicza, w sprawie walki z „chuliganami". Zdaniem autora walka powina polegać na wysyłaniu włóczęgów z Kijowa, oddawanie ich do robót przymusowych oraz do wojska do batalionów dyscyplinarnych.

— **Komunikacya z politechniką.** Dyrektor instytutu politechnicznego zwrócił się do gubernatora z prośbą o poparcie sprawy przedłużenia kijowsko świątoszyńskiej linii tramwajowej do żydowskiego targu.

Zatwierdzenia. Naczelnik gubernii zatwierdził dokonane przez kijowską radę miejską wybory radnego P. Golubiatnikowa na prezesa komisyi wodociągowej i radnego L. Kunderewicza na prezesa komitetu, zarządzającego miejską biblioteką publiczną.

— Gubernator zatwierdził Sergiusza Rybczyńskiego na stanowisku członka zarządu miasta Skwiry, oraz W. Sołowjewa, wybranego przez radę miejską miasta Czehrynia na dyrektora miejscowego banku miejskiego.

OSOBISTE.

— Przyjechał do Kijowa wicedyrektor warszawskiego T-wa ubezpieczeń od „ognia" p. Paweł Górski.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 41 przy ul. Karawajewskiej popełniono kradzież złotych i srebrnych przedmiotów z mieszkania p. Chodkowskiej. Jako podejrzanego o kradzież zaaresztowano J. Tarkowskiego.

— ZACZADZENIE. W domu Nr 72 przy ul. S. Nowodnickiej zmarła skutkiem zaczadzenia p. Pińkowa.

— RABUNEK. W Zaułku Woskresieńskim A. Perec napadł na P. Butuzowa, powalił na ziemię i zabrawszy mu 15 rb. próbował uciec. Został jednak schwytany i oddany w ręce policyi.

— RABUNEK ZBROJNY. Dnia 15 lutego wieczorem w podwórzu domu Nr 36 przy ul. Wołoskiej dokonano rabunku zbrojnego, ofiarą którego padł przyjezdny p. Lipnicki. Gdy przechodził on przez ciemne podwórze wraz z żoną, napadli na nich niewiadomi złoczyńcy i grożąc rewolwerami zabrali L. 30 rb. gotówką, zegarek srebrny, ściągnęli p. Lipnickiej złoty pierścionek z palca i umknęli. Lipnicki zawiadomił natychmiast o rabunku policyę, która tegoż dnia na mocy podejrzenia aresztowała złodziei zawodowych: Wolka Glozmana, Zusia Mirskiego, Mowszę Rejmana i Mikołaja Pilipczuka.

— NAPAD. Na przechodzącą o godz. 5-ej wieczorem przez ul. Dmitrowską Daryę Ratikową, napadli trzej chuligani. Schwycili oni Ratikową za ręce i żądali, by szła z nimi, grożąc jej nożem w razie odmowy. Ratikowej udało się jednak wyrwać napastnikom i ukryć się w mieszkaniu W. Kuronienki w d. Nr 74 przy ul. Dmitrowskiej. Chuligani umknęli.

— KRWAWE STARCIE. Onegdaj wieczorem koło restauracyi «Zołotoj Jakor» przy ul. Bezakowskiej pobili się pijani dorożkarze (Wasyl Smirnow, Roman i Józef Nosowiczowie i Andrzej Afanasjew). Podczas bójki Afanasjewowi zadano ranę kłutą w piersi, a W. Smirnowowi w ramię. Rana Afanasjewa okazała się śmiertelną i ranny skonał w ciągu kilku minut. Smirnowowi zrobiono opatrunek. Br. Nosowiczowie i Smirnow aresztowani.

— ARESZTOWANIE REWIROWEGO JAGANOWA. Przed jakimś czasem rewirowemu cyrkułu łybedzkiego Jaganowowi przedstawiono oskarżenie o sfałszowanie weksla na 4,000 rb. obywatelki ziemskiej w Krynie księżny Bariatyńskiej. Oskarżenie to było niespodzianką dla bezpośredniej władzy rewirowego, który był przyjęty do policyi z polecenia moskiewskiego gubernatora i jako człowiek energiczny miał nawet otrzymać wyższą rangę. Jaganow oświadczył, że po wojnie japońskiej służył w istocie jakiś czas u ks. Bariatyńskiej, ale że weksel ona mu wydała, a on go nie fałszował. Władza Jaganowa, nie mając podstawy nie wierzyć rewirowemu, pozwoliła mu pojechać na miesiąc do Jałty dla wyjaśnienia całego nieporozumienia. Tymczasem podczas jego nieobecności wykryły się nowe sprawki sprytnego rewirowego. Okazało się mianowicie, że otaczał on specyalną opieką tajne domy rozpusty. Szczególną zaś jego sympatyą i pieczołowitością cieszył się jeden dom przy ul. Rognidyńskiej Nr 6, gdzie podobno za poradą samego Jaganowa nad domem wywieszono szyld «skład win». Policya dom rozpusty wykryła i zebrała sporo materyału, świadczącego przeciw Jaganowowi. Tymczasem i rewirowy, bawiąc w Jałcie został przez sędziego śledczego zbadany w sprawie sfałszowania weksla, a że przyznał się do popełnienia fałszerstwa — zaaresztowano go i osadzono w więzieniu.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Do mieszkania A. Sapikowa, przy Pawłowskim Zaułku Nr 5, zakradło się dwóch złodziei. Zauważył ich stróż, który zaraz puścił się za nimi w pogoń i jednego ze złodziei—M. Heldmana—schwytał. Znaleziono przy nim rewolwer, 2 zegarki i 14 łyżeczek srebrnych.

— Na Andrzejowskim Zjeździe njęto M. Remetnikowa i G. Speteckiego, którzy nieśli pęk skradzionej bielizny.

— Policya śledcza zaaresztowała Stanisława Piskorskiego, który skradł złoty zegarek p. Czupanowi.

— POŻARY. Wczoraj zrana wybuchł pożar w posesyi Nr 44 przy ul. Chorewej, należącej do Dubielskiego. Spalił się dach na oficynie.

— W nocy zapaliło się w domu Nr 20 przy ul. Borszczagowskiej i w domu Nr 66 przy ul. W. Wasylkowskiej, ale w obu wypadkach pożary prędko zostały stłumione.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr 10 przy ul. Fabrycznej, 18-letnia Paulina S-ka zażyła sublimatu. Pogotowie wyratowało desperatkę.

— UWOLNIENIE REWIROWYCH. Na mocy rozporządzenia gubernatora kijowskiego otrzymali dymisyę rewirowi cyrkułu łybedzkiego, Jaganow i Klimow. Przyczyną usunięcia pierwszego było aresztowanie go w Jałcie i oddanie pod sąd za fałszerstwo weksli ks. Bariatyńskiej; uwolnienie drugiego znajduje się w związku z całym szeregiem nadużyć, wykrytych przez urzędnika do specyalnych zleceń przy gubernatorze, Adamowicza. Usunięty rewirowy był też właścicielem traktyerni na górze Bajkowej, na utrzymywanie której nie miał pozwolenia. Obecnie wychodzą na jaw inne nadużycia. Rewirowi otrzymali wyroki sędziów pokoju i na podstawie tych wyroków egzekwowali pieniądze, obracając je na swą korzyść. Sędziemu pokoju posyłano zawiadomienie, iż pieniądze zostały wniesione do izby skarbowej. Sędziowie pokoju nigdy tego nie sprawdzali, i dopiero wypadkowo nadużycie zostało wykryte.

— SAMOBÓJSTWA. Wczoraj wieczorem w domu Nr. 20 przy ul. W. Wasylkowskiej powiesił się rządca domu Aleksy Gukow, 30 lat.

W domu Nr. 21 przy ul. Niżni Wał dwie młode dziewczynki zażyły amoniaku. W stanie groźnym Pogotowie odwiozło je do szpitala Aleksandrowskiego.

Z SĄDÓW.

Sprawa polityczna.

Wczoraj kijowski sąd wojenno okręgowy rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę ucznia felczerskiego 175 Baturyńskiego pułku piechoty, konsystującego w m. Humaniu, Pawła Bassaniuka, oskarżonego o niepubliczne rozpowszechnianie wśród wojska poglądów, pobudzających do naruszania obowiązków służby wojskowej, o należenie do nielegalnej organizacyi i obrazę Majestatu (art. 102 i 103 nowego kodeksu karnego.)

Po rozpatrzeniu sprawy sąd uwolnił Bassaniuka od odpowiedzialności.

Anarchiści komuniści kijowscy.

Jutro kijowski sąd wojenno okręgowy przystępuje do rozpoznawania sprawy Saula Aszkinaze (vel Izaaka Dubińskiego), Mauma Tisza, Hermana Sandomierskiego, Chany Budiańskiej, Edgara Chorna (vel Endla Szmitta) i innych, oskarżonych o należenie do kijowskiej organizacyi anarchistów-komunistów.

Sprawa Łubniańska.

Wczoraj o godzinie 12 i pół w południe w kijowskim sądzie wojenno-okręgowym ogłoszono wyrok w ostatecznej formie w sprawie samoobrony łubniańskiej i w sprawie łubniańskiej organizacyi socyalno-rewolucyjnej.

— Niebawem naznaczoną będzie do rozpatrzenia nowa sprawa, pozostająca w związku z zakończoną obecnie sprawą łubniańską, mianowicie sprawa o szereg podpaleń w majątkach członka rady państwa Leontowicza.

Sesye wyjazdowe.

W dniu 23 b. m. rozpoczyna się kadencya kijowskiego sądu wojenno-okręgowego w Płoskirowie. Przewodniczyć będzie generał Makulski. Następne sesye wyjazdowe odbędą się w Winnicy, Charkowie i Czernihowie.

Sprawa Celendra.

Sprawa głośnego Owsieja Celendra rozpatrywaną będzie w IV wydziale kijowskiego sądu okręgowego przy udziale przysięgłych w dniu 17 marca r. b. Jak wiadomo, Celender przewieziony został z Warszawy na żądanie tutejszych władz sądowych i będzie odpowiadał za popełnioną w lokalu kijowskiego banku państwa kradzież renty państwowej w sumie 1,735 rubli u p. Kamienieckiej.

Niezwykły oszust.

Dnia 19 marca r. b. kijowski sąd okręgowy będzie rozpatrywał nader ciekawą sprawę o szereg oszustw, popełnionych przez niejakiego Henryka Lesieckiego. Lesiecki jest pozbawiony praw, uciekł z Syberyi i zamieszkał w Kijowie, gdzie ułatwiał sobie różne operacye, podając się za wysokiego urzędnika. Jego bilet wizytowy opiewał: «Naczelnik oddziału lotnego pułkownik baron von der Medem, doktór-akuszer». Przytem dowodził, iż jest rówieśnikiem zmarłego cesarza Aleksandra III, razem z nim się wychowywał i mówił do niego «per ty.»

Echa pogromów.

Dwunasty wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał wczoraj przy udziale przedstawicieli stanów dwie sprawy pogromowe. Oskarżeni byli włościanie Ignacy Gonczarenko i Sergiusz Trofimenko o przyjmowanie udziału w pogromie żydów, który miał miejsce w październiku roku 1905, pierwszy we wsi Nowa-Piotrowica, drugi w Rubieżówce, powiatu kijowskiego. Co do Gonczarenki, to świadkowie stwierdzili tylko, iż widzieli go w tłumie napadających, jeden zaś widział, jak G. niósł portret cesarski.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Gonczarenkę na 2 miesiące więzienia, Trofimenkę zaś na 8 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw

KRONIKA POLSKA.

— **Z czytelni polskiej w Leoben.** Na dorocznem walnem zgromadzeniu czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben wybrany został na rok administracyjny 19/9 następujący wydział:

Witold Biskupski, przewodniczący; Ludwik Madejewski, zastępca przewodniczącego; Roman Plakiewiewicz, sekretarz I; Józef Górski, sekretarz II; Kornel Bourdon, bibliotekarz I; Roman Gliniecki, bibliotekarz II; Stanisław Jakubiec, skarbnik; Zbigniew Siedziński, gospodarz I; Władysław Zechentor, gospodarz II; Bruno Buzek, przew. br. pomocy; Kazimierz Sołtyński, przew. klubu sportowego.

Komisya rewizyjna: Zygmunt Ajdukiewicz, Włodzimierz Święcki, Antoni Wawrzkowicz.

Na wydziale górniczym akademii górniczej w Leoben, złożyli ze stopniem inżyniera górniczego II egzamin państwowy następujący polacy: p. Stanisław Syska, rodem z Pisarzewic (Galicya) z odznaczeniem, pp. Juliusz Dietze, rodem z Dobssyny (Węgry) i Karol Koszubski, rodem z Wieliczki, jako bardzo uzdolnieni.

— **Pielgrzymki z Warszawy.** W pierwszej wyprawie do Ziemi Świętej i Egiptu z Warszawy naznaczonej na dzień 10 (23) kwietnia r. b. przyrzekli pomoc łaskawie: O. Wincenty Rejmer, O. Bronisław Panfil i O. Alfons Dąbrowski. Zapisy do dnia 15 (28) marca u Adama Koziarskiego w Warszawie, ulica Krakowskie-Przedmieście 7 m. 7. Plany wysyłane są bezpłatnie. Paszporty ulgowe w cenie 50 kop. W pielgrzymce do Rzymu z podrożą po całych Włoszech dnia 10 (23) czerwca r. b. na 2 i 4 tygodnie, objaśnień udzielać będą pielgrzymom w miastach stołecznych literaci i publicyści pp.: Czesław Łukaszkiewicz na Węgrzech, profesor i historyk Adam Darowski we Włoszech, O. Sykstus Jabłoński w Sycylii i Wojciech Staniewski w Austryi, nadto penitenyaryusz apostolski ks. Andrzej Knorek i ks. Józef Azbiewicz. Podróż pociągami kuryerskimi. W pielgrzymce do Lourdes dnia 2 (15) października r. b. objaśnień udzielać będą pp.: Tadeusz Gutkowski, ks. Mieczysław Sawicki i główny przewodnik Adam Koziarski.

— **Z ruchu wydawniczego.** Wyszedł nakładem Gebethnera i S-ki w Krakowie tom II dzieła p. Fr. Kamilla-Gawrońskiego «Bohdan Chmielnicki». Tom ten obejmuje okres od 1648 do 1657 r. i stanowi zakończenie dzieła, ozdobionego licznemi ilustracyami. Wydanie bardzo staranne.

— **Rozłam wśród postępowców.** Dnia 15 b. m. miała się ukazać odezwa ogłaszająca wystąpienie ze Zjednoczenia Postępowego pp.: Konica, Rapaporta, Biebersteina, Duflingera, Frylinga, Tykocinera, Grossównej, Troetzera, Troetzerowej, Landego, Higersburgera, Wagnera, Rossola, Budkiewicza, Papieskiego, Brzechównej, Gryglicza, Szmitkowskiego, Szadkowskiego, Biskupskiego, Machalewskiego, Piotrowskiego i Pileckiego. Nadto odezwę tę podpisał p. Sygietyński, który do Zjednoczenia Postępowego wcale nie należał. Ogółem zatem odezwa będzie podpisana przez kabalistyczną cyfrę 23. Dwudziestym czwartym jest p. Sygietyński.

OFIARY.

—:—:—

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na walkę z epidemją tyfusową. Pp. Kazimierz Rościszewski 1 rb.— Kazimierz Berezowski 5 rb.—Kazimierz Krassowski 15 rb.—Wiktor Pruszyński 3 rb.—Ludw. Neymanowa 5 rb.—Henryk Wilczyński 5 rb.—Władzio, Janinka i Henio 1 rb. 50 kop.

Na kościół w Rybińsku: P. Józef Zdziechowski 5 rb.

Na wpisy: P. Kazimierz Fabrycy 8 rb.

Na szkołę w Białej: Pp. Kazimierz Fabrycy 2 rb.—Suski 2 rb.

Na T-wo Dobroczynności: P. Jadwiga Perłowska 3 rb.

Na Kiermasz: P. Marya Bądarzewska 10 rb.

Na fundusz imienia Aleksandra Jabłonowskiego z powodu 50-letniego jubileuszu jego pracy literackiej złożyli: Pp. Bądarzewski Kalikst 75 rb. Hr. Grocholski Włodzimierz 100 rb. — Iwański Władysław 25 rb. — Przez d-ra A. Kruszego z Łodzi 58 rb. — M. W. 50 rb. — Hr. Potocki Józef 100 rb. — Szaszkiewicz Józef 25 rb. — Szaszkiewicz Kazimierz 15 rb. — D-r Radomyski Stefan 3 rb. — D-r Sachs Edmund 6 rb. — Szemioth Wincenty 5 rb. — Ogółem 462 rb.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hot. San-Remo. Rulikowski, W. Błagomysłow, Antonowicz, Dziarski, Zygmunt Pruszyński, D. Dobkiewicz, Bolesław Peszyński, Jan von Witte, Romuald Tustanowski, Biczyński, M. Rulikowska W. Eljaszewicz, W. Okulicz.

Hot. Europejski. Roman Biliński, Kazimierz Szaszkiewicz, Halikowski, Dwernicki, S. Uwarow, Leon Rzewuski, Leonidas Sobinow, Aleksander Młowidow, B. Kaszelnikow, Kazimierz Kaczkowski, L. Pampier, Witold Dorożyński, Aleksander Jonasi.

Hot. Continental. Kon. Jankowski, Berg, Rogoziński, Garski, Jankielewicz, Winogradzki, Arkas, Moszkiewicz, Redlich, Czarnowski, Ludwig, Kiriłow, I. Jakowenko, T. Ginsburg, Stefanow, J. Kosakowski, Zalewski z Żytomierza, Załutyński.

Hot. Francuski. Śliwiński, Tuski, Knnino, Jankowski, Boguszowski, Kamiński, Sieriebriakow, Lippoman, Wasiutyński, Rudczenko, Szepe.

Hot. Universal. G. Lichowicer, U. Silwan, M. Klejn, M. Łukaszewicz, L. Drowanowski, S. Myrny, S. Nowicki, Jałowski, Zatwornicki, Sznmowski.

Hot. Savoy. Nejman z Warszawy, Langer, Aldberg, Fiszer, Szuster, Oskar Sobański, Sandomirski z Odesy, Wesely.

Hot. Cané. Lucyan Łoziński, Feliks Sadkowski.

Hot. Hładyniuka. Newliński z Humania, Boguszewski, Sgor i Zabłudowski z pow. hajsyńskiego, Kern, Kwinto, Krasnokucki, Nikonow, Kolon, Dergacz, Kosarski, Gabel, Berezowski, Bodolski, Fursej, Wierchowiec, Swaryszewski, Żdanow, Diunsberg, Korzeniowski, Czichlado-Dużkin.

Hot. Versailles. Cerne, W. Owerkowski, A. Witoszew, Piotr Dzwonkowski, Jakób Berdyson, Józef Kutino, Jan Zawadzki, Kazimierz Witkowski.

Hot. Ermitage. J. Czamnruno, A. Guliew, T. Sierpiński, D. Grizewicz, W. Itina, M. Nagorska, I. Dochman, L. Chomicki, W. Tiazełow, S. Panfiłow.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hot. Ermitage. K. Chodniew, R. Geppener, M. Zaleski, I. Czechłatow, W. Gładkow.

Hot. Hładyniuka. Miszakow, Biriuk, Mojsiejenko, Koduk, Jankowski.

Hot. Continental. Kutyłowski, Uwarow.

Ostatnie wiadomości.

—o—

Dymisya Abrahamowicza. „Przegląd" lwowski dowiaduje się z najbardziej autentycznego źródła, że minister Abrahamowicz nie podał się dotąd do dymisyi. Natomiast rzeczą jest niemal pewną, że na pierwszem posiedzeniu Izby, a więc 10 marca, podanem zostanie do wiadomości Izby złożenie mandatu poselskiego do Rady Państwa przez posła Abrahamowicza. W związku ze złożeniem mandatu poselskiego wniesie poseł Abrahamowicz podanie o dymisyę z posady ministra dla Galicyi, na parę dni pierwej, by umożliwić rządowi przedstawienie się zrekonstruowanego gabinetu w Izbie w zupełnym komplecie.

Groźba rozbicia parlamentu przez ukraińców. Organ ukraiński „Diło" zapowiada rozbicie parlamentu przez klub ukraiński.

„Na zwołaniu bowiem i prawidłowem funkcyonowaniu — pisze „Diło" — takiego parlamentu, który w stosunkach polsko ruskich staje zawsze po stronie naszych przeciwników, a w stosunkach ogólno-państwowych jest pokornem narzędziem w ręku rządu — nadto zaś narodowościom pognębionym chce wytrącić ostatnią broń, jaką mają w obstrukcyi — nam ukraińcom nic nie zależy. I skoro ten parlament zejdzie się na nową sesyę, nasi zastępcy parlamentarni, nie oglądając się na plany i zamiary „chętnych do pracy" — powinni zająć takie stanowisko, jakiego wymaga położenie naszego narodu — t. j. stanowisko stanowczej i ostrej walki z rządem, z parlamentarną większością, jakoteż z tymi wszystkimi, którzy przy pomocy parlamentu chcą załatwiać swoje interesy, przechodząc do porządku dziennego nad ukraińskim narodem, jego potrzebami i żądaniami. Powinni walczyć, chociażby w tej walce przyszło użyć najostrzejszych środków—nawet takich, które doprowadziłyby do rozbicia parlamentu".

Bandy serbskie. Obawiają się tu wpadnięcia band serbskich do sandżaku Nowy Bazar. Na granicy sandżako-serbskiej przedsięwzięto z tego powodu zarządzenia wojskowe.

Granaty ręczne w armii austryackiej. Próby wprowadzenia granatów ręcznych nowego systemu do armii austryackiej, wydały, jak donoszą dzienniki, korzystne rezultaty. Granaty będą wkrótce do armii wprowadzone.

Oświadczenie rządu serbskiego. Oświadczenie rządu serbskiego w skupczynie nie zadowoliło szerszych warstw. Było to poniekąd niespodzianką. Ogólnie spodziewano się, że rząd bardziej stanowczo i kategorycznie wystąpi.

Demonstracya po posiedzeniu skupczyny wypadła nadzwyczaj mdło. Przed skupczyną zgromadziły się tłumy studentów, którzy po odśpiewaniu pieśni rozeszli się.

Dymisya Tittoni'ego. Pogłoska o bliskiej dymisyi włoskiego ministra Tittoni'ego utrzymuje się. Ambasador włoski w Paryżu Gallina powołany został do Rzymu. Jak twierdzą, ma on zostać następcą Tittoni'ego.

Chętni do pracy. „Deutsch. Nat. Korresp." donosi, że tworzy się w parlamencie austryackim przez niemców zainicyowane wielkie stronnictwo „chętnych do pracy". Do tego stronnictwa należy na razie 174 posłów, którzy są zdania, że zdołają każdą obstrukcyę złamać.

Polityka Izwolskiego. Ernest Judet, który należał zawsze do gorliwych obrońców francusko-rosyjskiego sojuszu, pisze w paryskim „Eclair", że Francya nie może się dać wciągnąć w awanturę tylko dlatego, aby Serbia, której niczego nie zabrano, mogła rozszerzyć swoje granice.

Honor Rosyi nie jest wcale zaangażowany. Jeżeli wpływ Rosyi na Bałkanach zmniejszył się, to jest to wina Izwolskiego, który uważał iluzye za sukces, który wszystko uczynił, aby cały kraj i świat uczynić współodpowiedzialnymi za swoje błędy.

Nie chodzi tu o Rosyę, ale o osobisty honor Izwolskiego.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Zatarg bałkański.

Petersburg.—Z Berlina donoszą: krążą pogłoski, że Bülow oświadczył, że jeśli Rosya okaże pomoc Serbii—Niemcy wystąpią z wojskiem przeciw Rosyi.

Nieszczęśliwy wypadek.

Petersburg. — Wczoraj na polowaniu wskutek nieszczęśliwego wypadku zginął młodzieniec, hr. Meyendorf.

Petersburg.—Z Belgradu donoszą, że prasa serbska nie daje wiary, aby Rosya przyłączyła się do interwencyi państw. Dzienniki serbskie ostro wystąpiły przeciw Izwolskiemu. Zdaniem dzienników, Serbia postanowiła czekać na konferencyę, lecz w odpowiedzi zaznaczy kategorycznie, że żądań terytoryalnych nie cofa.

W sprawie wyborów ziemskich.

Petersburg.—Zarząd do spraw gospodarki miejscowej zawiadomił gubernatorów, iż podczas wyborów do ziemstw winni zastosowywać wyjaśnienie senatu w sprawie Wodowozowa.

Zaprzeczenie Milukowa.

Petersburg. — W „Reczi“ Milukow zaprzecza wiadomości „Biura inform.“ o rokowaniach p. Stołypina z przedstawicielami kadetów — „Mnie osobiście — oświadcza Milukow — pewien dostojnik proponował wziąć udział w utworzeniu ministerstwa. Odpowiedź swą wraz ze wskazaniem trudności utworzenia koalicyjnego ministerstwa, oraz swe warunki programowe szczegółowo wyłożyłem w rozmowie z dostojnikiem, którego nazwisko w razie potrzeby mogę wymienić. Już po tej rozmowie widziałem się ze Stołypinem w obecności jeszcze jednego wysokiego urzędnika. Powinienem przypuszczać, mówi Milukow, że Stołypin wiedział o mej poprzedniej rozmowie, ponieważ rozmowa moja z premierem toczyła się na temat mego poprzedniego oświadczenia.

Rozmowa toczyła się o utworzeniu czysto kadeckiego lub koalicyjnego ministerstwa, przyczem negatywne stanowisko, jakie zająłem względem tego ostatniego, zwłaszcza wobec warunku pozostawienia kilku członków gabinetu, było przeszkodą do dalszych rokowań. Pertraktacye jednak nie skończyły się na tem. Potem wezwał mnie jeszcze jeden dostojnik, przychylniej zapatrujący się na tę kombinacyę, nie przesądzając sprawy o czysto kadeckim, lub też koalicyjnym gabinecie. Następnie była już mowa o utworzeniu listy gabinetowej. Wszystkie te pertraktacye prowadzone były przez kilka tygodni. Wiedziało o nich, oprócz mnie, jeszcze kilku członków partyi“.

„Nowoje Wremia“ z tego powodu pisze: „Myśl o ministerstwie kadeckiem powstała pod wpływem zmarłego Trepowa, pod względem politycznym zupełnie nie wykształconego. Sam Trepow znajdował się pod wpływem kadetów. Tylko kadeckie ministerstwo — zdaniem Trepowa — mogło zbawić Rosyę. Krążyły pogłoski, że w razie mianowania Trepowa premierem, kadeci będą ministrami, trudowicy zaś — wiceministrami. Zajmując stanowisko komendanta pałacowego Trepow jakby ignorował Goremykina. Intrygi takie nowa zwykłą rzeczą. Wido[illegible] — pisze „Now. Wr.“ — wtedy właśnie Stołypinowi polecono porozumieć się z Milukowem. Trepow wo[illegible] się z [illegible]tami, a specyalnie zbliżał się do nich wtedy, gdy hr. Witte zaczął się od nich odsuwać. Trepow prowadził rokowania z Milukowem przez jednego agenta zagranicznego. To także u nas—kończy gazeta — zwykłą jest rzeczą udawać się po pomoc do cudzoziemca“.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Minister Timiriaziew zrzekł się godności członka komisyi ankietowej i komisyi kolejowej Rady Państwa.

Informacyjne biura kolejowe.

Petersburg. — Zarząd kolei żelaznych otwiera w większych gniazdach handlowych, w tej liczbie i w Kijowie, biura informacyjne, które mają gromadzić dane o przewozach ładunkach i wogóle o operacyach handlowych.

Jeszcze Azew.

Petersburg.—Zostało wyjaśnionem, że Azew miał w jednym z banków pieniądze na rachunku bieżącym na nazwisko Lagerman. Niejednokrotnie przekazywał on do Paryża na imię żony znaczne sumy.

Aresztowanie morderców Majewskiego.

Warszawa. — Agenci policyi śledczej aresztowali morderców inżyniera tramwajów miejskich Majewskiego.

Porto franco we Władywostoku.

Petersburg.—Minister Timiriaziew zaproponował gabinetowi, aby przyśpieszyć termin zamknięcia porto franco we Władywostoku, gdyż firmy handlowe wwożą w ogromnych ilościach towary nieopłacone cłem.

Różne.

Petersburg. — Przyjeżdża do Petersburga znana działaczka niemiecka na niwie walki o równouprawnienie kobiet, Stücker, w celu odczytania szeregu referatów.

Petersburg. — Redaktor „Kołokoła“ Skworcow zapytał ober-prokuratora Łukianowa, jakie, zdaniem jego, byłyby pożądane zmiany w tej gazecie. Otrzymał odpowiedź, że należy przestać być organem związku Michała Archanioła i wyrzec się współpracownictwa Puryszkiewicza.

Moskwa.—Krążą pogłoski, że w bankach prywatnych zbierane są informacye o depozytach, złożonych na imię generałowej Stesslowej.

Petersburg. — Znów krążą pogłoski o dymisyi Kokowcewa.

W kuluarach powiadają, że dostojnicy, którzy rozmawiali z Milukowem, byli hr. Witte i zmarły Trepow.

Petersburg. — „Now. Wrem.“ donosi, jakoby Panow mianowany został naczelnikiem sztabu w Reszta.

Petersburg. — „Now. Wrem.“ zapewnia, iż nikt na seryo nie myślał prosić Milukowa o przyjęcie teki ministra.

Petersburg. — „Ruś“ donosi, iż ep. wołyński Antoniusz nie zgodził się na powrót Heliodora do Poczajowa.

Petersburg.—Podczas ogólnej debaty budżetowej będzie przemawiał p. Żukowski. Wystąpienie jego oczekiwane jest we środę lub czwartek.

Petersburg. — Purgament zamierza wnieść interpelacyę w sprawie wydania przez Tołmaczewa zakazu ogłoszenia listy kandydatów postępowych do rady miejskiej.

Petersburg.—Do Petersburga donoszą, że rząd belgijski zastanawiał się nad kwestyą stosunku swego do studentów poddanych rosyjskich. Zasięgnięto opinii u wszystkich profesorów, którzy wypowiedzieli się, że studenci z Rosyi nader sumiennie traktują naukę i nie zasługują na żadne zarzuty pod względem moralnym. Rząd uznał, że represye względem studentów, pochodzących z Rosyi są niewłaściwe.

Petersburg.—Na zebraniu posłów duchownych z prawicy zdecydowano wyrzec się zamiaru utworzenia odrębnej grupy parlamentarnej, gdyż obawiano się, że frakcye nie zechcą popierać ich żądań. W sprawie kary śmierci posłowie duchowni uchwalili, że z jednej strony kara śmierci stoi w sprzeczności z duchem religii chrześcijańskiej, z drugiej zaś, że duchownych nie obowiązuje punkt widzenia konieczności państwowych.

Petersburg—Brut wydał broszurę w odpowiedzi ministerstwu marynarki.

Petersburg. — Ze szpitala Mikołajewskiego zbiegł przestępca polityczny Surganow; zbiegł również wartownik.

(*Od koresp. własnych i Ag. Pet.*)

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 16-go lutego

Posiedzenie otwarto o godz. 11-ej m. 10.

Przewodniczy *ks. Wołkoński.*

W loży ministrów — minister finansów i kontroler państwowy.

Odczytano sprawy bieżące. w tej liczbie wniosek w sprawie utworzenia komisyi rolniczej dla omawiania projektów prawa dotyczących gospodarstwa wiejskiego.

Wniosek ten został przyjęty.

Godniew referuje preliminarz kontroli państwowej, w którym pozycya wydatków zwyczajnych została obliczona w k-cie 10,031,724 rb., czyli o 18,600 rb. więcej niż w roku ubiegłym, pozycya zaś wydatków nadzwyczajnych została obliczona w kwocie 612,847 rb., czyli o 190 000 rb. więcej niż w roku ubiegłym. Komisya budżetowa redukuje preliminarz o 5,700 rb. Komisya stawia następującą formułę przejścia do porządku dziennego: „Uznając za konieczne: 1) zmianę istniejącego sposobu nagradzania urzędników kontroli państwowej z kredytów na nagrody w innych wydziałach i przeniesienia na rachunek kontroli państwowej, poczynając od roku 1910 sum, wydawanych przez poszczególne instytucye pod postacią nagród urzędnikom kontroli, 2) organizacyę zjazdów periodycznych urzędników kontroli państwowej, 3) przedstawienie przez wydział szczegółowego sprawozdania z rezultatów prac czasowej komisyi rewizyjnej w Petersburgu w sprawie rewizyi i wydatków wojny rosyjsko-japońskiej i 4) opracowanie środków mających na celu przyspieszenie prac tej komisyi Duma przechodzi do drugiego czytania.

Aleksiejenko zaznacza, że budżet na rok 1909 daje znaczną nadwyżkę wydatków w porównaniu z latami ubiegłemi. Wydatki państwa stanowią (po odrzuceniu wydatków niezbędnych, jak spłacanie długów państwowych i inne) 1,230,000,000 rb.; wydatki na obronę państwową stanowią $53^1/_2\%$, na potrzeby kulturalne i gospodarcze $12^1/_2\%$. Chociaż preliminarz wydatków, zaznaczając kierunek, wykazuje tendencyę zwiększenia ich na potrzeby kulturalno-gospodarcze, mimo to w nadwyżce rozchodów zajmują one skromne miejsce. Wydatki nadzwyczajne określone zostały w sumie 159,263,000 rb. Lwia część wydatków przypada na min. wojny, komunikacyi i marynarki. Cyfra rozchodów prawdopodobnie znacznie się zwiększy, albowiem czeka Rosyę konieczność polepszenia bytu urzędników, ulepszenie gospodarki rolnej, kwestya przesiedleńcza i robotnicza, nie mówiąc już o takich wydatkach, jak na uporządkowanie gospodarki kolejowej i postawienie na należytem poziomie gotowości bojowej floty. Dochody państwa przewidziane są w budżecie w sumie 2 476,977,000, o 90 milionów większej, niż w roku ubiegłym; suma ta znacznie przewyższa średnią cyfrę wzrostu dochodów państwowych, który stanowi 56—59 mil. według obliczeń ministra skarbu. Nie można nie uznać, że obliczenie dochodów jest zbyt optymistyczne. W dochodach najważniejsze pozycye co do swych rozmiarów stanowią: operacye monopolowe 733 mil., koleje 563 mil., w końcu idą podatki pośrednie 519 mil., bezp średnie 191 mil., cła 133 mil. i t. d. Jeśli wyodrębnić dochody, które są tylko zwrotem rozchodów skarbu państwa, to można otrzymać stosunek taki poszczególnych dochodów: opodatkowanie pośrednie, włączając w nie ukrytą formę jego, za jaką uważać można monopol wódczany, stanowi 63 proc. podatków, podatek bezpośredni 11,7 proc. i cła 8 proc. Wzrost dochodów państwowych w głównej mierze formuje się z monopolu wódczanego i kolei żelaznych, lecz dochody te w ostatnich czasach także zaczęły się obniżać. Czem można wytłómaczyć sobie ten zatrważający fakt? Należy zwrócić baczną uwagę na różne przejawy życia ekonomicznego. W Rosyi przywiązuje się wielkie znaczenie urodzajom zboża, bilansowi handlowemu i oszczędnościom, składanym w kasach oszczędnościowych. Co się tyczy kwestyi urodzaju, to w roku ubiegłym wyraził się on cyfrą 3,021,000,000. Zapasy jednak zboża są wyczerpane i obecnie Rosya musi się posiłkować zbożem przywożonym z zagranicy, co w dostateczny sposób charakteryzuje stan gospodarstwa narodowego. Bilans handlowy zaś wykazuje, iż w ostatnich czasach znacznie się zwiększył import, a jednocześnie zmniejszył eksport. Jednocześnie ceny towarów spadają przy eksporcie, a podnoszą się wewnątrz państwa, ceny zaś na przedmioty importu podnoszą się. Zwiększenie to importu nad eksportem ujemnie wpływa na dochody. Poruszając kwestyę operacyi kas oszczędnościowych, Aleksiejenko zaznacza, że w r. 1908 wpływ wkładów do kas był znacznie mniej szy niż zazwyczaj wynosił bowiem zaledwie 14 milionów, zamiast zwykłych 30—50 mil. rb. Mówca tłómaczy wprawdzie ten objaw tym, że pieniądze składane zazwyczaj do kas były użyte na cele bardziej produkcyjne t. j. na nabywanie ziemi. Stąd wniosek: międzynarodowe i gospodarcze stanowisko państwa warunkuje rolę jego w międzynarodowej wymianie handlowej. Międzynarodowe zaś położenie Rosyi można określić tak: eksport Rosyi zmniejsza się, import zaś zwiększa się, skutkiem czego złoto rosyjskie wywożone jest zagranicę. Należy temu zapobiedz. Lecz to jest sytuacya chwilowa. Rosya posiada naturalne bogactwa i dzielny, silny naród. Lecz narodowi temu trzeba dać czas, aby odpoczął od podatków, aby mógł zebrać siły dla polepszenia swego bytu przy przesiedlaniu, przy przejściu do gospodarstw futorowych. Dajcie mu czas na dokonanie tego przełomu kulturalnego, a wyniesie on na swoich barkach budżet większy od obecnego.

Zamierzone przez komisyę budżetową redukcye wydatków stanowią zaledwie 6 mil. rubli, lecz większe znaczenie, niż redukcya wydatków, ma sam proces, wydatkowania. Z tego względu należałoby uczynić kontrolę państwową instytucyą samodzielną, rzeczywistym organem gospodarki narodowej; od niej zależne powinny być wszystkie ministerstwa. Z biegiem czasu powinna posiąść znaczenie i kontrola społeczeństwa, która stałaby się pomocniczą urzędowej w sprawie wykonywania różnych wydatków i zbieraniu dochodów państwowych na zasadzie praw w tym celu ustanowionych. Rządowi centralnemu wobec nader obszernego terytoryum trudno śledzić rezultaty wszystkich drobiazgów życia. Pod tym względem można mieć nadzieję, że komisya do spraw samorządu lokalnego zwróci uwagę na tę okoliczność przy rozpatrywaniu kwestyi podziału funkcyi społecznych pomiędzy państwem a organami samorządu.

O g. 1 ogłoszono przerwę.

O godz. 2 m. 10 posiedzenie wznowiono.

Przewodniczy *Chomiakow.*

Szyngarew zaznacza, iż rozpatrzenie budżetu było zawsze i wszędzie głównym aktem życia państwowego w tych krajach, gdzie istnieje ustrój reprezentacyjny. Duma, przystępując do rozpatrywania poszczególnych preliminarzy, pogwałciła prawidłowy zasadniczy regulamin prowadzenia ogólnej debaty budżetowej, i teraz trzeba sztucznie przystosowywać ją do preliminarza kontroli państwowej.

Następnie mówca zapytuje, jaka zachodzi różnica pomiędzy budżetem konstytucyjnym a budżetami ubiegłego czasu i jaki uzdrawiający wpływ mają młode instytucye prawodawcze na gospodarkę państwową, stan finansowy i ekonomiczny kraju?

Budżet na rok 1909 posiada ten brak, co i dawne budżety, a mianowicie dążenie do ukrycia nietylko deficytu w urzeczywistnieniu potrzeb gospodarczo kulturalnych, lecz i deficytu formalnego drogą sztuczną, drogą czysto buchalteryjnego zestawienia dochodów zwyczajnych z wydatkami zwyczajnymi, z niewielką nadwyżką pierwszych nad drugimi, albowiem znaczna część wydatków ministerstwa wojny samowolnie przeniesiona została z rubryki zwyczajnych do nadzwyczajnych. Gdybyśmy wydatki te przenieśli do właściwej rubryki, to iluzya budżetowa bez deficytu rozwiała by się i to nie o jeden milion.

Porównując dane trzech budżetów okresu przedkonstytucyjnego z trzema budżetami okresu konstytucyjnego, mówca zaznacza, że w okresie konstytucyjnym budżet ministerstw: wojny, spraw wewnętrznych i zarządu więzień wzrósł o $1^1/_2$ razy, a budżet na potrzeby kulturalne zwiększył się o $^1/_2\%$.

Jakież są przyczyny tego, że w okresie konstytucyjnym zepsuł się budżet?

Przyczyn jest mnóstwo: popierwsze Duma posiada za mało praw budżetowych, po drugie istnieją u nas budżety opancerzone; lecz i pozostała część budżetu, niby to podlegająca swobodnemu rozpatrzeniu przez Dumę, w rzeczywistości zaś opancerzona jest przez specyalną strukturę władzy państwowej. Przypomnijcie sobie panowie odrzucenie przez Dumę kredytów na budowę okrętów. Cała praca Dumy polega jedynie na krytyce budżetu. Fatalny wpływ na budżet rosyjski miało i zjednoczenie rządu, które nastąpiło po 17 października, albowiem wtedy kontrola państwowa utraciła swoją i tak niewielką samodzielność i została związana wspólną działalnością z tymi, kogo powinna była kontrolować. Przy stopniowem i stałem dążeniu do likwidacyi roli reprezentacyi narodowej dokonywania wszystkiego swą własną władzą, gabinet zjednoczony jest „pogorszeniem“, a nie „polepszeniem“ w porównaniu z dawnymi. (Oklaski na lewicy). Aby okazywać istotny wpływ uzdrawiający na życie narodowo-gospodarcze kraju, reprezentacya narodowa powinna być rzeczywistą reprezentacyą narodową. A jak spotyka gabinet zjednoczony i organy rządowe życzenia i uchwały Dumy? Przypomnijcie sobie panowie kredyty na flotę, wyłączenie kontroli ze składu gabinetu, reformę ministerstwa marynarki etc. Czyż mało przykładów, jakie zaufanie gabinet zjednoczony ma do naszych usiłowań, skierowanych ku uzdrowieniu budżetu? Czy widzicie w tych przykładach choć iskrę zaufania rządu do większości Dumy, która tak lubi wyrażać zaufanie rządowi (oklaski na lewicy, sykanie na prawicy). Czy nie przypomina panom tak wspólna nasza praca budżetowa ze zjednoczonym gabinetem w takich warunkach bajkę Kryłowa „Kot i kucharz“.

Przechodząc następnie do stanu kredytu państwowego mówca porusza ciężkie warunki ostatniej pożyczki. „Jakiż jest ten nasz kredyt, jeśli my zmuszeni byliśmy zrealizować ostatnią pożyczkę niżej finlandzkiej, jeśli straciliśmy na realizacyi 75 mil. Jedyne wyjście, to posiadanie opracowanego planu finansowego. Lecz dopóki rząd nie przestanie hamować nowego ustroju, dopóki nie zmieni kierunku polityki, dopóty niepodobna żądać odeń planu. Rząd zaś bez planu i odpowiedzialności prowadzi kraj do zguby.

Kokowcew oponuje twierdzeniu Szyngarewa, że pożyczka wogole, a finlandzka w szczególności, jest uciążliwą. Oczywiście, kredyt Finlandyi jest silniejszy, ale to dlatego, że ona nic nie traci na obronę granic, a żyje za plecami Rosyi (oklaski). Nawet nie chce zapłacić nieszczęśliwych 10 mil. tytułem indemnizacyi wydatków obrony państwowej. Przechodząc do warunków, na jakich została zawarta pożyczka rosyjska, powtarza argumenty, przytoczone przed komisyą. Zapytywano rząd, dlaczego nie prolongował długów. Przecie wielkie mocarstwo nie może prosić wierzycieli swych o prolongatę i ogłosić w ten sposób swoje bankructwo. Niesłusznem jest twierdzenie, że kredyt Rosyi obniżył się; co prawda, w czasie wojny spadł on, ale od roku 1904, a szczególnie 1906, znacznie się podniósł. Największe obniżenie się kredytu było w sierpniu 1906 roku po wydaniu odezwy wyborskiej. (Na lewicy hałas, na prawicy oklaski). Rosya przeżyła ciężkie czasy pierwszej i drugiej Dumy, a teraz doczekała się trzeciej i w porównaniu z rokiem 1906 kredyt jeszcze się wzmocnił. Dalej, przystając na wypowiedziane przez Aleksiejenkę życzenia, Kokowcew mówi, że ludzie o silnym duchu i męskiej myśli powinni być nietylko w rządzie, ale i w Dumie, i poza Dumą. O szczędność w wydatkach i wiara w spokojną, uczciwą pracę wszystkich zapewnią przyszłość finansom Rosyi. (Na prawicy burzliwe oklaski).

Ogłoszono przerwę do wieczornego posiedzenia.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Jarosław. — W Rybińsku moskiewska izba sądowa podczas sesyi wyjazdowej rozpoznawała sprawę rybińskiej organizacyi soc.-rewolucyonistów i skazała dwie osoby na twierdzę, trzy inne uniewinniła.

Symferopol. — We wsi Mawinsz, w powiecie teodozyjskim dokonano napadu zbrojnego na dom Ali-Osmana. Jeden z rabusiów został zabity.

Petersburg. — Nowy gabinet serbski utworzony pod przewodnictwem Nowakowicza zwrócił się do rządu rosyjskiego z komunikatem, w którym oświadcza o swoich szczerych dążnościach pokojowych, o braku jakichkolwiek zamiarów zaborczych i o niezłomnem postanowieniu wstrzymywania się od wszelkiej działalności prowokacyjnej. Rząd serbski zamierza pozostawić mocarstwom decyzyę w sprawie praw i interesów Serbii, wchodzących w grę w kryzysie obecnym. W odpowiedzi na ten komunikat rząd rosyjski zalecił ambasadorowi w Belgradzie doradzić po przyjacielsku rządowi serbskiemu, by stosował się nadal do swej decyzyi w sprawie zachowywania pokoju, którą rząd rosyjski przyjął ze szczerem zadowoleniem. Gabinet petersburski przekonany jest, że decyzya taka wobec danych warunków politycznych odpowiada w zupełności interesom życiowym Serbii. Poinformowany on jest zarazem, że deklaracya ze strony Serbii o nabytkach terytoryalnych nie zostałaby przychylnie przyjęta, ani nie znalazłaby poparcia ze strony państw i że Serbia może zachować ich względy tylko wówczas, gdy nie będzie obstawać przy pomienionych żądaniach, mogących spowodować starcie zbrojne z Austryą. Mając na względzie wyrażony przez rząd serbski zamiar zastosowania się do życzeń mocarstw Rosya radzi mu oświadczyć w sposób kategoryczny, że Serbia nie obstaje przy swych żądaniach terytoryalnych i zdaje się całkowicie na decyzye mocarstw we wszystkich sprawach, będących na porządku dziennym.

Petersburg. — W Petersburgu w ciągu doby ubiegłej zachorowało na cholerę 13 osób, zmarło 4.

Ekaterynosław. — Petro - Pawłowska gmina wszczęła w ministeryum starania o zamknięcie wszystkich sklepów monopolowych.

Jakuck. — Rada miejska uchwaliła oświetlić miasto elektrycznością. Rada czyni starania o pozwolenie zaciągnięcia pożyczki w sumie 100,000 rb.

Jarosław.—Zachorowało na cholerę 5 osób, zmarło 2 osoby.

Tyflis.—Na ulicy Ganowskiej w biały dzień trzech napastników wystrzałami z mauzerów zabito syna właściciela fabryki tytoniu Safarowa. Podczas pościgu policyanci zabili jednego przestępcę. Dwóch innych zbiegło, raniąc policyanta w nogę. Również wypadkowo raniony został pewien kupiec.

Odesa.—Z inicyatywy grona profesorów, radnych miejskich i innych osób utworzone zostanie towarzystwo popierania na uniwersytetach życia akademickiego.

Windawa.—Spłonął gmach klubu rosyjskiego „Drużba“. W ogniu zginęły dwie kobiety.

Ekaterynosław. — Dnia 14 lutego czterej niewiadomi złoczyńcy napadli na pocztę jakowlewską, o godz. 6 m. 30 wieczorem. Złoczyńcy strzelali z brauningów i ranili naczelnika poczty. Po daniu jeszcze kilku strzałów do strażnika złoczyńcy zbiegli. Podczas aresztowania został ciężko ranny strażnik i zabici dwaj rabusie; dwaj złoczyńcy zostali aresztowani.

Szanhaj. — Międzynarodowa narada w sprawie używania opium ukończyła swe prace. Nie została powzięta żadna donioślejsza uchwała. Przedstawiciele mocarstw złożą sprawozdania swym rządom z przebiegu narady. Zjazd posiadał charakter komisyi, powołanej dla przygotowania materyału dla przyszłej konferencyi.

Konstantynopol. — Według wiadomości telegraficznych, w Jerozolimie i okolicach wybuchły krwawe starcia między arabami i grekami. Konflikt z powodu patryarchy i wszystkie towarzyszące mu okoliczności były przyczyną starć. Sytuacya jest podobno bardzo krytyczną.

Konstantynopol. — Tragarze konstantynopolitańscy przystąpili do roboty. Załogi statków, używane do wyładowywania towarów, nie stanęły do pracy, nadto zmusiły właścicieli bark do zaniechania robót.

Konstantynopol. — Parlament turecki uznał za zadawalające wyjaśnienia rządu, dotyczące konwencyi w sprawie kolei belgradzkiej.

Wiedeń. — Ogłoszony został dekret cesarski o otwarciu parlamentu wiedeńskiego, dnia 25 lutego.

Wiedeń. — Turecki minister spraw zagranicznych Rafaat-basza, w rozmowie ze współpracownikiem „Neue Freie Presse“ zaznaczył, że ma on nadzieję przez odwiedziny w Petersburgu przyśpieszyć porozumienie bułgarsko-tureckie, na gruncie pogodzenia wniosku rosyjskiego z tureckim. Na zapytanie, jak przyjmie Turcya wniosek Austryi (zobowiązać się w konwencyi do ochraniania sandżaku nowobazarskiego od wtargnięcia nieprzyjaciół) minister odpowiedział, że Turcya jest sama w stanie bronić swych granic. Minister uważa, że sytuacya ogólna stała się pomyślniejszą. Z Petersburga Rafaat-basza powróci do Konstantynopola przez Berlin i Wiedeń.

Prasa omawia nieoczekiwaną wiadomość pół urzędową, że projektowana emisya biletów kasy państwa austryackiego w kwocie 220 mil. została już powierzona grupie banków bez zwykłej zgody parlamentu, który ma być zwołany za 10 dni. Gazety wykazują, że od czasu wprowadzenia konstytucyi grudniowej (90 lat temu) nie było podobnego wypadku. „Neue Freie Presse“ konstatuje brak wiary rządu w zdolność do pracy parlamentu, do patryotyzmu którego jednakże należało się zwrócić przedtem, nim rząd zdecydował się na narażenie na niebezpieczeństwo kredytu austryackiego przez tak nadzwyczajne zarządzenie.

Prezydent Bienerth na konferencyi z posłami niemieckimi skonstatował, że sytuacya międzynarodowa polepszyła się.

Wiedeń. — Prasa tutejsza ujawnia wielkie zadowolenie z powodu ugody austryacko-tureckiej i zaniechania bojkotu. Zdaniem jej, kwestya bośniacka została załatwiona. Serbia zmuszona będzie pod presyą innych mocarstw zrezygnować ze swych żądań. Gazety pokładają wielkie nadzieje na wiadomości o przyłączeniu się Rosyi do pośrednictwa mocarstw w Belgradzie. „Neue Freie Presse“ przypisuje tej wiadomości wielkie znaczenie.

Wiedeń. — Prasa węgierska komentuje mowę Kossutha, którą wygłosił on po powrocie z Wiednia. Zdaniem organu stronnictwa niezawisłych, oświadczenie Kossutha, że w razie niezałatwienia kwestyi banku, poda on się do dymisyi, jest dowodem trudności, stawianych przez rząd austryacki. Sam cesarz austryacki nie sprzeciwia się więcej żądaniom węgrów.

Wiedeń.—Aerenthal wydał śniadanie dla Raafat-baszy i jego żony. Na śniadaniu tem obecni byli ambasador turecki Rechid basza, prezydent ministrów Bienerth z żoną, prezydent ministrów Wekerle, minister finansów Burian i inni.

Bern. — W odpowiedzi na notę Niemiec i Włoch w sprawie wykupienia kolei saint-gotardzkiej, rada związkowa proponuje zwołać konferencyę dla rozpatrzenia tej kwestyi jeszcze przed dn. 25 lutego, jeżeli to się okaże możliwe.

Wiedeń. — Cesarz przyjął wczoraj na audyencyi tureckiego ministra spraw zagr. Rifaata-baszę.

Chrystyania. — W wyścigach łyżwiarzy na godność championa świata na dystansie 10,000 metrów zwyciężył rosyanin, niejaki Burnow z Moskwy, który przebiegł całą przestrzeń w 18 minut $17^2/_5$ sekundy.

Londyn. — Gazety witają wystąpienie Rosyi w Belgradzie, jako jeden dowód więcej, że Rosya niemniej od innych państw dąży do zachowania pokoju.

Gazety piszą: „Przyjazna rada Rosyi, wyłuszczona jest w formie liczącej się w zupełności z miłością własną Serbii“. Winszują one Izwolskiemu męstwa, jakie okazał i wyrażają nadzieję, że rosyjska opinia publiczna oceni jego ostrożność i nie uczyni nic niezgodnego z jego planami.

Buzułuk. — Sąd okręgowy skazał 28 włościan na 8 miesięcy więzienia i pozbawienie praw za napad w 1905 roku na majątek Łogiuowa. Uniewinniono 24 osób.

Berlin. — „N. D. Allg. Ztg.“ pisze: „Nie Austrya, lecz Serbia zagraża pokojowi. Dlatego niema racyi, aby mocarstwa w interesach pokoju zwracały się do Wiednia. Koniecznie należy zwrócić uwagę Serbii na te fatalne następstwa, jakie mogą wyniknąć z jej postępowania. Mocarstwa, w tej liczbie i Rosya, zgodnie z wiadomością agencyi Havasa, w zasadzie chętnie podejmą się skłonić Serbię do zrzeczenia się kompensaty terytoryalnej. Według otrzymanych informacyi, obecnie toczą się rokowania co do charakteru i formy remonstracyi oraz sposób ich poczynienia. Jednak ponownego potwierdzenia powyższych zapewnień dotąd nie otrzymano. W razie, gdyby wiadomości sprawdziły się, byłoby to wielką zasługą Rosyi, że dla utrzymania pokoju wyrzekła się w tak trudnej sytuacyi wszystkich dążeń separatystycznych i przyczyniła się z punktu widzenia ogólno europejskiej do odniesienia zwycięstwa, polegającego na złagodzeniu zaostrzonych stosunków na Bałkanach. Serbia w takim razie musiałaby się rachować z wolą Europy; sprzeciwiać się jej byłoby to wziąć na siebie odpowiedzialność za wszystkie wynikające stąd konsekwencye. Należy spodziewać się, że rząd serbski posłucha głosu rozsądku. Wierzymy w to, choć nie przestają dochodzić nas wieści o przygotowaniach wojennych.

Paryż. — Z powodu kroków przedsięwziętych przez Rosyę w Belgradzie „Matin“ oświadcza, że Rosya zarówno w serbskiej, jak i bułgarskiej sprawie postępuje logicznie i stanowczo. Pragnąc pokoju, ale nie oddzielając się od pozostałej Europy, dąży ona do tego, aby serbowie i bułgarowie żywili dla niej specyalną miłość i nie mieszali Rosyi z innemi mocarstwami.

„Journal des Débats“ jest zdania, że Rosya wybrała prawidłową drogę, przyjazna bowiem rada kraju pokrewnego większe ma znaczenie, niż opinie licznych przyjaciół.

Inne pisma również przychylnie piszą o postępowaniu Rosyi.

Giełda

Petersburg, 16 lutego.

4% Państwowa renta	$77^1/_8$
$4^1/_2\%$ Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	$75^3/_4$
5% pożyczk. prem. 1864 r.	$351^1/_2$
" " " 1866 r.	284
5% obl. prem. Szlach. Banku	$241^3/_4$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	365
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	396
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	358
" 1-a Odlewni stali „Sormowo“	—
" Bransk. Relsk. Fab.	—
" Putiłowsk.	78
" Bakińsk. T-a Naftow	323
" Naft. T-a Br. [illegible]	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszewa	128
" Petersb. Prywat. i Komm.	115
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	62
" 2-go " "	—
" „Hartman“	195
5% Pożyczka 1905 r.	$97^1/_4$
5% " 1906 r.	9[illegible]
5% Świadectwa włościańskie	$80^3/_8$
5% Pożyczka 1908 r.	95[illegible]

Usposobienie z walorami państwowymi i z papierami dywidendowymi dosyć mocne, ale małoczynne, z hypotecznymi stałe; z premiówkami ku końcowi giełdy spokojne.

Z ostatniej chwili.

—o—

(Od korespondentów własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 16-go lutego.

Petersburg—Ogólna debata budżetowa odłożona do środy. Główni mówcy opuścili salę posiedzeń.

Łuczycki wygłasza długą rzeczową mowę, w której przytacza historyę powstania kontroli państwowej i zaznacza, iż niemoże być mowy o prawidłowej kontroli, jeśli znajduje się ona w związku z instytucyą kontrolowaną. Kontrola obecna pozbawiona jest funkcyi wykonawczych, co wpływa ujemnie na jej zarządzenia, które częstokroć pozostają bez skutku. Powołując się na praktykę zachodu, mówca zaznacza, iż nader ważną rzeczą jest prawidłowa organizacya kontroli. W końcu swego przemówienia mówca oświadcza, iż niestety „formułę przejścia zapomniał w domu (na ławach prawicy „śmiech“).

Łuczycki „Nic w tem nic śmiesznego. Formuła przejścia mówi o konieczności utworzenia kontroli niezależnej, o niezawisłości urzędników, stojących na jej czele, i o rozszerzeniu rewizyi przez nią prowadzonej na wszystkie bez wyjątku instytucye, wreszcie zawiera życzenie, aby komisya budżetowa jeszcze podczas sesyi bieżącej wypracowała odnośny projekt“.

Po *Kowalewie* i *Sawelewie* ciekawych mów mało. W krótkich słowach przemawia *Charitonow*: główny kontroler państwowy jest jednym z wybitniejszych członków gabinetu i dlatego nie może być usunięty z gabinetu ministrów. Kontrola państwowa sądzi, że wydawać samodzielnie pozycye w budżecie. Budżet kontroli państwowa, wnoszony do Dumy przez rząd. Jeden członek rządu nie może kontrolować innego członka tegoż samego rządu. W Zachodniej Europie nigdzie nic podobnego nie ma. Jedyną kontroli państwowej jest sejm. Ściśle określającymi jej stosunek do innych wydziałów, takie przepisy więce będą wniesione do Dumy. Tymczasem żadnych zmian w kontroli państwowej nie przewiduje się.

Dworianinow twierdzi, że włościanie nie rozumieją, co to jest kontrola państwowa. Z powodu braku dokumenty, potrzebnych jest prawidłowa rewizya.

Z powodu braku kompletu posłów posiedzenie Dumy zamknięto.

Fejleton popularno-naukowy.

III.

(Życie na Marsie. — Pedagogia elektryczna. — Odmładzanie roślin. — Komunikacya napowietrzna).

Znany astronom angielski, prof. Percival Lowell, napisał ciekawą książkę p. t. „Mars as the Abode of Life". Książka ta ściśle naukowa, a mimo to czyniąca wrażenie fantastycznej wizyi. Zwłaszcza kwestyę słynnych kanałów na Marsie usiłuje Lowell rozwiązać ostatecznie.

Autor zajmuje się najpierw teoryą, wedle której na Marsie niema wogóle wody, skutkiem czego nie mogą tam istnieć żadne żyjące stworzenia. Twierdzenie to, czy przypuszczenie, upada wobec faktu, że w ubiegłym roku za pomocą fotografii stwierdzono istnienie pary wodnej w widmie atmosfery Marsa. Wynika z tego, że woda istnieje tam, a inne spostrzeżenia przemawiają za tem, że na Marsie są także żyjące istoty. W dalszym zaś łańcuchu wniosków można przypuścić, że kanały na Marsie są olbrzymiemi, sztucznie wykonanemi robotami. A planeta owa szczególniej się nadaje do podobnych robót, nie posiada bowiem żadnych gór. Powierzchnia jej jest jednostajnie gładka. Nie posiada również żadnych jezior, które już dawno zniknęły.

Z powodu jej małości i zmniejszonej przez to siły ciążenia może na Marsie ta sama siła wykonać robotę 7 razy większą, niż na ziemi. Można przypuścić na tej podstawie, że mieszkańcy Marsa, przy równym rozwoju duchowym, dokonać mogą większych dzieł, niż my, synowie ziemi, zwłaszcza, że walka o byt, grożące im niebezpieczeństwo zguby popychać ich musi do tem większych wysiłków. I w taki sposób wytłómaczyć sobie możemy wielkość i rozległość kanałów na Marsie, które z matematycznie ścisłą prostolinijnością ciągną się setkami, a nawet tysiącami mil, tworząc na powierzchni planety, jakby geometryczne rysunki.

Ale w jakim celu zbudowane zostały te kanały? Lowell usiłuje odpowiedzieć na to pytanie, porównując zjawiska na Marsie ze stosunkami, panującymi na naszej ziemi. Mars jest starszy w swoim rozwoju i postąpił też dalej, niż ziemia, jest mniejszy od niej i skutkiem tego ochłodził się o wiele prędzej. Wszystkie planety, im wyższy wiek osiągają, skazane są na wspólny los, to jest na utratę wody. Jedna część zapasów wody wsiąka we wnętrze planety i jest dla powierzchni nazawsze stracona. Inna część wody ulatnia się i powoli ginie w przestworzach, aż wreszcie planetę otacza sfera, pozbawiona w zupełności wody.

Otóż na Marsie woda staje się coraz większą rzadkością. Wysycha poprostu w oczach mieszkańców. Oglądając go za pomocą teleskopu, spostrzegamy, że większa część jego powierzchni ma barwę żółtą, albo czerwonawą. Barwę żółtą lub czerwoną mają też pustynie na ziemi naszej. Cudownie wprawdzie—pisze Lowell—wyglądają te plamy opalowe na Marsie, gdy je widzimy przez dalekowidz, niemniej są one oznakami straszliwej rzeczywistości. To różowo-żółte czarodziejstwo jest smutnem złudzeniem. Ogromna przestrzeń pustynnej gleby, obejmująca planetę strasznym pasem, który w niektórych miejscach sięga prawie od bieguna do bieguna — oto czem jest ów blask opalowy.

Ta oślepiająca barwność jest znakiem dławionego życia, zniszczenia, które coraz dalej się posuwa. Już dzisiaj 5/6 części Marsa jest zupełną pustynią, wystawioną na działanie palących promieni słońca, pozbawioną wszelkiego cienia. Ponad temi przestrzeniami niema już oddawna nigdy żadnych chmur. A jeziora wyschły od wieków.

Widowisko to, spostrzegalne dla astronomów, budzi tem większe zajęcie ale zarazem i grozę przez to, że jest obrazem przyszłego losu ziemi. Kiedyś po wiekach, aczkolwiek znacznie powolniej, również i nasza ziemia wyschnie podobnie i stanie się martwym światem. „Powoli, ale stale zwiększając się—pisze Lowell—pustynie coraz więcej pokrywają naszą ziemię. Koniec jest niezaprzeczenie bardzo jeszcze daleki, ale niemniej tak pewny, jak to, że jutro słońce wzejdzie, chyba, że jakaś katastrofa przyspieszyłaby naszą zgubę".

W ciągu historycznego czasu ilość wody na ziemi zmniejszyła się. Na wybrzeżach Afryki północnej są ruiny miast, które kwitnęły za czasów rzymskich. Otrzymywały wodę słodką za pomocą wodociągów z okolic, które są dzisiaj bezwodnemi pustyniami.

Na pustyniach Egiptu i Arizony odkryto kopalne resztki lasów tam, gdzie dzisiaj klimat zabija wszelką wegetacyę. Znikanie wody zmusiło mieszkańców Marsa do szukania jej w coraz większych głębiach. Powoli powstały kanały, o których dzisiaj uczeni tyle piszą. Były może z początku stosunkowo małe i zostały rozszerzone w miarę, jak drogocenna woda coraz więcej stawała się trudną do zdobycia.

Tylko rasa, posiadająca wysoką umysłowość, znająca wszystkie tajniki techniki, mogła przezwyciężyć ogrom trudności i wykonać podobne dzieło. Ale ta bohaterska walka z koniecznemi prawami przyrody jest beznadziejna. Dla mieszkańców Marsa zbliża się koniec świata. „Potomkom naszym—powiada Lowell—Mars nie będzie przedstawiał przedmiotu do zajmujących badań, teraźniejsze jednakże pokolenia mogą dramat zagłady oglądać z daleka. Proces wysychania, który na Marsie spowodował obecne stosunki, sprowadzi wreszcie wygaśnięcie ostatniej iskry życia. I kiedy tam wydane zostanie ostatnie tchnienie, Mars, jako martwy glob, dalej się będzie poruszał w bezmiarach przestrzeni. Los jego będzie przypieczętowany".

* * *

Elektryczny system wychowawczy, oto najnowsza sensacya amerykańska. Twórcą systemu jest pedagog kalifornijski dr. L. E. Landone, kierujący od szeregu lat zakładem wychowawczym w Los Angelos. W jednym z ostatnich zeszytów „American Magazine" opowiada on interesujące szczegóły o systemie i jego wynikach. Dr. Landone przyjmuje na wychowanie dzieci uparte i leczy je podobno w krótkim czasie z tej wady. Niezwykły ma być widok zakładu, składającego się z dwóch pokoi dla dzieci, spokojnych, grzecznych i jadalni. We wszystkich tych pokojach podłoga i ściany są wyłożone cienkimi płytkami miedzianemi, tym samym materyałem są pokryte ściany i sprzęty, płyty stołów, poręcze krzeseł i t. p. Dekoracya wygląda malowniczo i niewinnie, kryje jednak w sobie niebezpieczeństwo. Wszystkie te płytki są połączone z machiną elektryczną w ten sposób, że w każdej chwili można przez nie przepuszczać prąd elektryczny. Uparte dziecko, oddane to na wychowanie, nosi buciki, w których podeszwach są umieszczone sztyfciki miedziane, cieniutkie druciki tkwią też w ubraniu.

Dziecko przebywa w tych pokojach elektrycznych. Dr. Landone może obserwować jego zachowanie się w każdej chwili. Wychowawczyni i służba noszą buty z podeszwami gumowemi, starsi chłopcy, mogący korzystnie wpływać na upartego towarzysza, puszczeni są również w obuwiu gumowem, lub mają spodnie ubranie z kauczuku. Gdy doktór zauważy tylko, że oddanemu na wychowanie dziecku złość się wszczyna, kłóci się z towarzyszami, lub zachowuje się w ogóle niegrzecznie, wychowawca puszcza słaby prąd, nie zaszkodzi on dziecku, [illegible] dziecko maluje się [illegible] prądu [illegible] do [illegible], gdy [illegible] znaje [illegible]. Gdy zaś przestanie się złościć i gniewać, wychowawca przerywa prąd, niemiłe wrażenie znika. Powoli dziecko zaczyna się dopatrywać związku między swoim zachowaniem a doraźną karą, której źródła się nie domyśla. To też coraz rzadziej naraża się na skutki prądu, i poprawia się i staje się posłuszne. Dr. Landone twierdzi, że udało mu się już w ten sposób wykorzenić upór i złość z wielu dzieci, twierdzi też, że drobne te ilości elektryczności oddziaływują poza tem wzmacniająco na rozwój organizmu.

Jak wiadomo wstrzykiwania słonej wody w żyły dają doskonałe rezultaty przy wycieńczeniu, nagłej utracie krwi, przy omdleniu z osłabienia, w pewnem stadyum cholery i t. p. Roztwór solny zastrzykuje się także neurastenikom, rekonwalescentom, oraz chorym przed operacyą, żeby lepiej przetrzymali wstrząśnienie, jakie wywoła operacya.

Dzięki studyom d-ra Chéron, metoda leczenia zapomocą injekcyi wody słonej stała się klasycznym zabiegiem terapii pod nazwą wstrzykiwań „serum fizyologicznego", ponieważ woda słona jest istotnie głównym składnikiem płynnej substancyi krwi, czyli serum. Od pewnego czasu stosują również z dobrym skutkiem zastrzykiwania morską wodą, wychodząc z założenia René Quillona, który twierdzi, że skoro wszystkie żyjące istoty pochodzą od protoplastów, żyjących w oceanie, morska woda jest ośrodkiem życia „par excellence".

Pomolog francuski Simon spróbował metodę, stosowaną do zwierząt, zastosować także i do roślin.

Próby wypadły nadspodziewanie pomyślnie. Obecnie jest rzeczą stokrotnie stwierdzoną, iż przez zastrzyknięcie w pień obumarłej jabłoni, dajmy na to, lub gruszy, fizyologicznego serum,—to znaczy, po prostu pięcioprocentowego solnego roztworu—przywraca się drzewo do życia.

Technika budzenia drzewa jest bardzo łatwa. W górnej części pnia należy wywiercić głęboką dziurę, w którą wtyka się potem drewnianą albo szklaną rurkę, połączoną zapomocą kauczukowego węża z naczyniem pełnem słonej wody. To naczynie większe lub mniejsze, zależnie od objętości drzewa, które poddajemy kuracyi, umieszczamy dosyć wysoko, ażeby woda przez ciśnienie wniknęła do tkanek rośliny. Po upływie paru dni, czasem już po kilku godzinach, drzewo wchłonie całą zawartość naczynia, a choćby przedtem było prawie uschnięte, odzyska niebawem żywotność i pokryje się zielonością — prawdziwie zmartwychwstanie. Sporo jabłonek i brzoskwiń, skazanych na wykarczowanie, udało się Simonowi tą metodą ocalić od zagłady. Próby podobnej kuracyi, przeprowadzone na winnej latorośli, ziemniakach, kapuście i t. p., udały się we wszystkich wypadkach doskonale.

*

Ekscentryczni Amerykanie postanowili wykorzystać na swój sposób ogromne postępy aeronautyki. Zamierzają oni wykonać projekt niezwykle awanturniczy, a w tym celu zawiązało się już stowarzyszenie, rozporządzające ogromnym kapitałem. Jeden z dyrektorów stowarzyszenia, „król kolejowy" Thurlow Weed Parnes, wyjawił niedawno dziennikarzom amerykańskim pewne szczegóły projektu. Chodzi mianowicie o zbudowanie olbrzymiego statku powietrznego ze sterem, statku długości 700 stóp, wyposażonego we wszystkie nowoczesne urządzenia zbytku. Statek zawierać ma cztery wielkie wspaniałe salony, sypialnie z łóżkami umieszczonemi jak w kajutach na okrętach, kuchnie i pokoje dla służby, złożonej z dziesięciu osób, wreszcie spiżarnie z zapasami dla 30 osób na 60 dni. Cały statek będzie oświetlony i ogrzewany elektrycznie.

Ale nie na tem kończą się plany stowarzyszenia. Zaraz po wybudowaniu tego „jachtu" prywatnego, bo zamówiony jest podobno przez jednego z milionerów angielskich, przystąpi się do budowy drugiego jeszcze większego okrętu powietrznego pasażerskiego o długości tysiąca stóp, mogącego pomieścić stu podróżnych.

„Polska Macierz małorolnych".

W celu ułatwiania większym właścicielom ziemskim sprzedawania części folwarków lub też parcelowania majątków całkowitych pomiędzy chłopów polskich i w celu zapobiegania tym sposobem przechodzeniu ziemi polskiej do rąk niemieckich, tudzież ułatwiania potrzebującym większym właścicielom regulacyi interesów przez sprzedaż dóbr oraz ułatwienia bezrolnym kupowania kilkunastomorgowych gospodarstw, zawiązano Towarzystwo Polska Macierz małorolnych.

Macierz nie daje na razie zysków innych swym członkom, jak jeno ułatwianie w sprzedaży i kupnie ziemi, jednakże ustawa pozwala w miarę wzrostu funduszów Towarzystwa na zakładanie wspólnych fabryk, śpichrzów, kas gromadzkich, budowę dróg i robienie melioracyi na gruntach członków Macierzy, a nawet pozwala popierać i zakładać fachowe szkoły rolnicze.

Według ustawy, członkowie odpowiadają jedynie swemi zobowiązaniami, wydanemi Towarzystwu, jak to hipotecznemi przy kupnie ziemi (pozostały dług), jak to do wysokości zadeklarowanych składek, do których zwrotu mieć nie mają prawa, bo zostają one własnością całego Towarzystwa i właśnie zabezpieczają wypłacalność rat i procentów, kuponów i amortyzacyi długu.

Organizacyę Towarzystwa utworzono na wzór byłej Macierzy szkolnej, z tą jednakże różnicą, iż główny zarząd na razie znajdować się będzie w Płocku, choć członkami Macierzy małorolnych mogą być polacy i z innych guberni, a nawet z poza granic Królestwa, jednakże kupować ziemię i parcelować Towarzystwo może tylko w 10 gub. Królestwa.

Kasa Towarzystwa mieści się w kasie Towarzystwa wzajemnego kredytu w Płocku, skąd fundusze mogą być podejmowane przez zarząd za podpisem czterech członków.

Ustawa Towarzystwa daje wielką władzę komisyi rewizyjnej, gdyż jej członkowie każdy z osobna mają prawo w każdej chwili sprawdzać wszelkie czynności zarządu, a kolegialnie komisya rewizyjna może nawet zawiesić decyzyę zarządu i zwołać walne zebranie dla usunięcia nieprawidłowości. Na razie wszelkie prace zarząd spełnia honorowo.

„Schronienie nauczycielek i nauczycieli" w Zakopanem.

W sierpniu r. ub. zarząd stowarzyszenia „Schronienie nauczycielek i nauczycieli" w Zakopanem złożył przed walnem zgromadzeniem członków ósme doroczne sprawozdanie z działalności Towarzystwa.

W roku sprawozdawczym od 1-go czerwca 1907 r. do 1-go czerwca 1908 roku zarząd stowarzyszenia składał się z prezesa, d-ra Edmunda Brzezińskiego, sekretarki pani Heleny Surzyckiej, skarbniczki p. Józefy Kuczewskiej i dwóch członków wydziału: prof. Stanisława Rasińskiego i prof. Jana Tarczałowicza. Do komisyi rewizyjnej należeli: dr. Zygmunt Kostkiewicz, p. Marya hr. Tarnowska i prof. Józef Turek. Opieka lekarska nad kuracyuszami „Schronienia" powierzoną była d-wi Antoniemu Kuczewskiemu.

Pod względem finansowym należy stwierdzić choć powolny, ale stały postęp. Bilans kasowy w roku 1906-7 zamknięty był kwotą 10,759 kor. 99 hal., tegoroczny — 15,692 kor. 33 hal.; wkładki członków w roku zeszłym wynosiły 800 koron 1 hal., w obecnym — 882 kor. 79 hal.; dochody z loteryi, zabaw i t. d. w roku 1906-7 dały 1,435 koron 31 hal., w sprawozdawczym — 1,909 kor. 28 hal. Oprócz zwiększenia przychodu zaprowadził zarząd znaczne oszczędności, a mianowicie: zaległości za rok ubiegły w sumie 705 kor. 60 h. zostały zapłacone; wydatki kancelaryjne zmniejszyły się ze 177 kor. 64 hal. do 108 kor. 68 h. i fundusz w kasie oszczędności powiększył się o 309 kor. 21 hal. Ogólny dochód zwyczajny Towarzystwa w roku sprawozdawczym wyniósł 9,776 koron 80 h, wydatki — 10,940 kor. 71 hal., czyli że te ostatnie przewyższyły dochody o 1,164 k. 41 h. Znaczny taki niedobór musiał powstać dlatego, że Towarzystwo do każdego z kuracyuszów musiało dopłacić po 50 kor. 58 h. W okresie bowiem sprawozdawczym przebywało w „Schronieniu" 36 osób, razem 3065 dni, koszt zaś jednodniowego utrzymania jednego kuracyusza wynosił 3 kor. 60 hal., to jest o 60 h. więcej, niż zarząd od kuracyuszów pobierał.

Od dnia 1 czerwca 1907 r. do 1-go czerwca 1908 r. zgłosiło się do „Schronienia" 70 osób i korzystało z niego 36 osób, w tej liczbie 23 nauczycielki i 8 nauczycieli z Galicyi oraz 5 nauczycielek z Królestwa Polskiego. Pod opieką lekarską znajdowało się 35 osób, z tych 10 wyzdrowiało, 11 osiągnęło poprawę, u 9-iu stan zdrowia pozostał bez zmiany, u 4 ch nastąpiło pogorszenie, jedna zmarła.

Niezmiernie to pożyteczne i bezwątpienia potrzebne stowarzyszenie liczy 17 członków założycieli, 37 członków wspierających i 327 członków zwyczajnych.

Kuryerek Odeski.

☐ **Konfiskata.** Naczelnik miasta, gen.-gubernator Tołmaczew, na podstawie 15 i 16 artykułu o wzmocnionej ochronie zarządził konfiskatę broszur wydanych przez księgarnię Sergiusza Szterna w Kijowie, a nawołujących do przyjęcia udziału w wyborach do Rady miejskiej w Odesie. Za rozpowszechnianie tych broszur, noszących tytuły następujące jak np. «Dzieje gospodarowania», «Do wyborców przedmieścia Mołdawanki», «Na sąd wyborców» i t. d., winni będą karani grzywną do 500 rb. lub 3 miesięcznym aresztem.

Autor artykułów o wyborach do rady miejskiej, pisujący pod pseudonimem «Federowicz» został obecnie na mocy rozporządzenia naczelnika miasta aresztowany.

☐ **Odczyty dla policyi.** Onegdaj w lokalu rewiru chersońskiego pomocnik policmajstra p. Korczenski miał odczyt dla komisarzy policyjnych i [illegible] na temat «prawo policyjne i zadania policyi». Prelegent wyłożył dość szczegółowe poglądy na te sprawy Piotra Wielkiego, [illegible] i fundamentalną podstawą porządku i bezpieczeństwa, następnie wyjaśnił, iż «policya [illegible]». Odczyt trwał 2 i pół godziny i był z wielką uwagą wysłuchany przez [illegible] audytoryum.

☐ **Zapomoga.** Akademia Sztuk Pięknych w Petersburgu przeznaczyła 40,000 rubli jako zapomogę na budowę nowego gmachu szkoły Sztuk Pięknych w Odesie.

List do redakcyi.

Od pani F. Wojno z Odesy otrzymujemy pismo treści następującej:

Szanowny Panie Redaktorze!

Korespondent odeski, pisząc o paniach pracujących w Tow. Dobroczynności, wymienił tylko dwie dyżurujące w biurze pracy pp. Żmigrodzką i Wojno, tymczasem pracowało nas dotąd dziesięć, podaję więc brakujące nazwiska pp. Branik, Dąbrowska, Gajewska, Górska, Szydłowska, Twarowska, Orłowska, Zakrzewska. Obecnie przybyły jeszcze trzy, pp. Iwanowska, Jankowska i Poznańska.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze wyrazy poważania.

F. Wojno.

Z życia prowincyi.

Talne *w lutym.*

Ze wszech stron dochodzą do nas wieści, o wzrastającym ruchu społecznym i o łączności społeczeństwa polskiego. A więc w sąsiednich okolicach urządzają odczyty, zabawy na cele dobroczynne, zakładają sklepy spożywcze i t. p. Nasza okolica tylko odznacza się martwotą, egoizmem i brakiem solidarności. O egoizmie tym świadczy upadek sklepu spożywczego, założonego przed dwoma laty z inicyatywy i ze składek oficyalistów dwóch sąsiednich majątków. Zdawałoby się, że gdy sklep ten wytrzymał już przez tyle czasu konkurencyę i przetrwał niepomyślne warunki, to powinien istnieć i nadal i rozkwitać popierany przez społeczeństwo miejscowe. Niestety jednakże jest zupełnie inaczej i egzystencya sklepu jest bardzo zagrożona. Sami sobie jesteśmy winni, że tak pożyteczna instytucya upada, nie możemy bowiem zrozumieć, że tak młoda instytucya nie ma prawa udzielać długoterminowego kredytu, jakiego nam udzielają żydzi; gdy więc zwrócą się do nas o uregulowanie rachunku w sklepie spożywczym, obrażamy się, nie uiszczamy się z długu, lecz każemy go potrącić z akcyi i zaopatrujemy się nadal w prowizye w żydowskich sklepikach. Nic też dziwnego, że w takich warunkach sklep nie może się utrzymać. Wobec powyższych faktów zdawałoby się, że wszelkie kołatanie do znieczulonych serc będzie bezowocne, że nie potrafimy obejść się bez żydów i zwrócimy się do nich z przeprosinami, że tak długo bez nich obchodziliśmy się. Jednakże w ostatniej chwili powinniśmy przypomnieć sobie, że jeszcze nie całkiem zatraciliśmy solidarność, podajmy sobie ręce i nie pozwólmy upaść tej pożytecznej instytucyi, tak świetnie prosperującej w wielu innych okolicach. Należy tylko zrozumieć swój własny interes.

„Świerszcz."

Korzec na Wołyniu.

Dziewiątego lutego oddaliśmy ostatnią posługę miejscowemu doktorowi naszemu ś. p. Franciszkowi Szpakowskiemu, odprowadzając zwłoki jego, po trzydziestopięcioletniej praktyce w Korcu na miejsce wiecznego spoczynku... 35 lat praktyki.... 35 lat uczciwej i mozolnej pracy, 35 lat ciągłej walki z tym zaciętym wrogiem ludzkości—śmiercią, 35 lat zaparcia się siebie trudów, bezsennych nocy przy łożu cierpiących, moralnych wstrząśnień, narażania życia swego..... wszystko to najwymowniej mówi samo za siebie, zbyteczne tu pochwały i panegiryki! To też wieść o nieodżałowanej stracie dla nas lotem błyskawicy rozeszła się i przejęła boleścią wszystkich od starca do dziecka, od arystokraty do nędzarza, od chrześcianina do izraelity. Umiała ocenić tę stratę nasza i okoliczna ludność i pomimo strasznych zasp śnieżnych, tysiące osób towarzyszyło smutnemu orszakowi. Trumna okryta była masą wieńców od rodziny zmarłego, kolegów, szpitali, oficyalistów fabryki i dóbr hr. Potockiego, rosyan, izraelitów i osób prywatnych. W mowie pogrzebowej, pożegnalnej, wypowiedzianej z głębi duszy i serca, przez umyślnie na pogrzeb przybyłego wielebnego kanonika i sekretarza I. E. ks. Metropolity ks. Dubowskiego, mówca w imieniu zmarłego dziękował wszystkim obecnym za okazaną ostatnią usługę. Nieubłagana śmierć osierociła nas boleśnie, zabierając najzacniejszego człowieka i doktora, najlepszego katolika i polaka. Cześć prochom twoim przyjacielu! Oby ta nasza rodzinna ziemia lekką była dla Ciebie!

I. S.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Zamknięcie sklepu spożywczego.** Współdzielcze spółki spożywcze naogół zyskują coraz większe uznanie i coraz bardziej się rozwijają w niektórych wszakże miejscowościach spółki te nietylko się nie rozwijają, ale zawieszają nawet swą działalność. Tak jest we wsi Chodkowcach, pow. płoskirowskiego, gdzie spółka nie była w stanie przetrwać roku i w dniu 30 stycznia zlikwidowała swe interesa. Przyczyną tego była zbyt wielka konkurencya trzech sklepików żydowskich, z któremi sklep spożywczy nie mógł walczyć, tembardziej, że i ludność miejscowa nie dopomagała mu do utrzymania się na stanowisku.

(«Pod.»).

— **Przemysł fabryczny na Podolu.** Według ostatnich danych statystycznych, fabryk i zakładów przemysłowych o rocznej produkcyi przewyższającej 5,000 rb., liczy gub. podolska: cukrowni — 51, gorzelni — 85, browarów — 19, fabryk wyrobów tabacznych — 11, sukna — 25, papierni — 3, cegielni i fabryk dachówek — 38, garbarni — 2, pieców wapiennych — 10, odlewni — 17, fabryk maszyn rolniczych — 1, tartaków — 3, młynów — 134. W fabrykach tych pracuje ogółem 45,000 robotników. Fabryk, których roczna produkcyi nie przewyższa 5,000 rb. — jest w gub. podolskiej około 350. Najbardziej przemysł fabryczny rozwinięty jest w powiatach — bracławskim, winnickim, olgopolskim i hajsyńskim.

(«Pod.»).

— **Taraszczański zarząd miejski** wszczął starania o otwarcie w Taraszczy męskiego i żeńskiego gimnazyum, obiecując zarazem okazywać szkołom potrzebną pomoc materyalną. Gubernator kijowski, popierając ze swej strony prośbę zarządu, przesłał ją ministrowi oświaty.

(«Kij. M.»).

— **Nieporozumienie zarządu T-wa wodociągów z miastem.** Na skutek ukazu senatu rządzącego w kwestyi przedstawienia przez miasto Berdyczów dokumentów dotyczących stanu majątkowego i obciążenia podatkowego Towarzystwa wodociągowego w Berdyczowie i niezbędnych przy rozpatrywaniu skargi Towarzystwa na nadmierne opodatkowanie, — zarząd miejski przedstawił wykaz nieruchomości, dochodów i wysokości opodatkowania wzmiankowanego Towarzystwa. Dochód obliczono na 30,000 rb. Podatek rządowy 784 rb. 7 kop., ziemski 764 rb. 25 kop., na wydatki komisyi rozkładającej podatki 10 rb. 50 kop. Ogółem wysokość płaconych przez Towarzystwo wodociągów podatków wynosi 2,918 rb. 25 kop.

EDWARD SCHURÉ. 23)

KAPŁANKA IZYDY.

LEGENDA POMPEJAŃSKA.

Przekład **J. K.**

— Gdybyś mnie kochała—rzekł Ombricyusz—to miałabyś litość nademną, do tego stopnia, by zniżyć się do mnie... bez tego nie dosięgnę ciebie... Nigdy nie dosięgnę tych wyżyn!... Ach, gdybyś mnie kochała, tak, gdybyś mnie kochała..., dałabyś mi swój wianek... zaraz!

Alcyonea doznała dreszczu trwogi. Ręce jej kurczowo zaciśnięte, przyciskały się do piersi, jakby dla powstrzymania przypływającej fali wzruszenia. Poczem w przypływie niewymownej czułości, przycisnęła wianek narcyzów do ust. Pod wpływem tego zetknięcia, zda się, przyszła jej nagła jakaś myśl, rzekła bowiem głosem uspokojonym:

— Zaiste, Ombricyuszu, kwiaty te będą twoją własnością, bo i ja cała należę do ciebie... Poczem rozpromieniona, pełnym godności ruchem umieściła wianek na marmurowej skroni Polihymnii i dodała: Wzlecimy razem!

W owej chwili gromadka młodych dziewcząt przypadła do Alcyonei, jak wicher. Oplotły ją girlandą z róż i wołały:

— Jakże jest piękną! Jest, jakby przemienioną! To boska Psyche, nie kto inny! — Lira, która wiąże dusze, winna być twoją!—rzekła Helwidya, podając jej lirę z kości słoniowej.—Tobie też przynależy wieniec nieśmiertelności—rzekł Helwidyusz, kładąc ponownie girlandę z narcyzów, zdjętą z głowy Muzy, na włosy zapłonionej wieszczki...

Memnones, stojąc w oddaleniu kilku kroków, patrzył na przybraną córę i podziwiał swe dzieło spojrzeniem tryumfującem. Alcyonea bez żadnej dumy przyjmowała te oznaki uwielbienia. Posępny wzrok Ombricyusza wprawiał ją w niepokój. Wglądnęła oto na nowo w głąb jego duszy i ujrzała w niej po raz pierwszy całe piekło samolubstwa i żądz palących.

Ombricyusz, cofnąwszy się pod kolumnadę perystylu, spoglądał ku zebranym z daleka. I gorycz jakaś wielka podszepnęła mu wyrazy: „Oto ona wśród równych sobie, lecz ja do takich się nie liczę. Wszyscy ci wyznawcy Izydy tworzą jedną rodzinę. Ona jest nie moją, lecz ich własnością". Stąd głuchy jakiś gniew rodził się w jego sercu i tajemna zawiść. Aby się uspokoić, rzekł sam do siebie: „Ona mię kocha... więc siłą ją wezmę!" I wyszedł, nie żegnając nikogo.

ROZDZIAŁ XI.

Hedonia Metella.

Nazajutrz Ombricyusz gorączkowym krokiem przebiegał wielki portyk Forum, kędy bogaci Pompejanie i ruchliwe Pompejanki oddychać zwykli świeżością wieczoru, zamiatając mozajki powłóczystemi togami i stollami, śledząc się wzajemnie pod osłoną fałdowanych płaszczów i nawiązując nić lekkich intryg, mniej zapewne skomplikowanych, niżeli uczesania niewieście.

Nagle uderzył go po ramieniu Simiasz i ujął obie jego ręce.

— Jakieś bogi łaskawe przywiodły cię tutaj — zawołał Grek. — Powracam właśnie od jednej z najdziwaczniejszych niewiast Pompei. Dzisiejszego wieczoru urządza ona biesiadę. Nawet rozkoszna Myrrhina—ta, co to zdradza mię niekiedy, lecz zawsze do mnie powraca, przyrzekła mi tańcować u owej znakomitej pani. A oto, co rzekła mi królowa Pompei: „Ponieważ przywiedziesz mi najpiękniejszą tancerkę Pompei, czemuż nie miałbyś mi również sprowadzić najdumniejszego trybuna z armii Tytusa, który, słyszę, stał się obecnie najmędrszym z filozofów? Życzę sobie zaliczyć tego rycerza rzymskiego do rzędu mych gości. Oto od trzech już miesięcy przyrzekasz mi go przyprowadzić i nie dotrzymujesz obietnicy".—Odrzekłem tedy owej władczyni: „Skoro tylko odnajdę go, na wszystkie się klnę bogi, że ci go dziś jeszcze przywiodę". Zali miałem słuszność?

— Imię tej kobiety?

— Hedonia Metella.

Lecz Ombricyusz nadaremnie szukał pilnie imienia tego w swej pamięci.

— Czyliż zapomniałeś już o patrycyuszce, mijającej cię w swej lektyce, w owym dniu zaślubin Helwidyusza, kiedy to róża z Paestum wpadła jakby przypadkiem między fałdy twej togi?

— Teraz już przypominam sobie — rzekł Ombricyusz, który, zostając pod urokiem Alcyonei, nie pomyślał ani razu o owem zdarzeniu.

— Wszelako nie pragnąłbym zaskoczyć cię niespodzianie, kochany mój trybunie—ciągnął dalej epikurejczyk.—Należy ci wiedzieć, dokąd cię mam zaprowadzić. Świątynia Izydy ma swoje tajemnice, których nie znam; ma je także i dom Hedonii Metelli, jak również swoje zwyczaje, obrządki i prawa. Przewodniczyć ci będę w owym labiryncie. Jest to osobliwa siedziba—pełna czaru i zasadzek. Jedni znajdują tam dary losy — drudzy swą zgubę. Wszelako przestrzedz cię winienem przed jedną właściwością niebezpiecznej tej kobiety. Oto, ktokolwiek raz jeden przestąpi jej progi, ten zniewolonym jest zaliczyć się w poczet jej przyjaciół lub wrogów. A biada tym ostatnim! O ile jest bowiem wspaniałomyślną względem tych, którzy ulegają jej zachciankom, o tyle groźną, jak mówią, dla tych, którzy się ośmielą jej sprzeciwić. Przeto zastanów się, zanim przyjmiesz zaproszenie, a jeśli przyjmiesz — miej się na baczności!

— Ach, zaprawdę Simiaszu, jesteś nader wymownym — zawołał Ombricyusz, odzyskawszy nagle swą wesołość. — Umiałeś wyzyskać słabą moją stronę. Zali grozi mi tam niebezpieczeństwo? Skoro tak, to pójdę. Zresztą potrzeba mi rozrywki.

— Wyśmienicie—odrzekł Grek, klaszcząc w dłonie.—Pójdź zatem wieczerzać ze mną i z Myrrhiną. Poczem udamy się do królowej grodu naszego.

W godzinę później obaj przyjaciele i komedyantka Myrrhina, niedbale wyciągnięci na przepysznych łożach, biesiadowali wesoło w wytwornem triclinium Simiasza. Na tle ognistem ścian wiły się girlandy zieleni, splątane z różanemi ciałami nereid-pływaczek, lekkoskrzydłych amorów, sfinksów i pegazów, wiotkich postaci kobiecych, tkwiących nakształt smukłych kolumn wśród tej powietrznej architektury arabesków i liścia.

A nad kwieciem i zastawą stołu, nad misami z rybą i ptactwem, jak stadko rabusiów wróbli, unosiły się i krążyły lekkie rozmowy biesiadników. Kiedy czary z winem poczęły już krążyć, natenczas z powagą zabrał głos Simiasz:

— Wiedz zatem, mój przyjacielu, że Hedonia Matella jest córą patrycyusza Metellusa i księżniczki numidyjskiej. Wyniosła pycha rzymianki łączy się w niej z błyskami przebiegłości i bystrości rasy afrykańskiej. Ujarzmia ona i podbija mężczyzn—uchylając się sama od wszelkiego jarzma, dotąd bowiem nikt nią nie zawładnął. Wolą prawdziwie męską potrafiła ona opanować swe kobiece namiętności, trzymając je na wodzy jak sforę panter, gotową do pogoni za głęboko ukrytymi planami. Gdybym był filozofem, dałbym następujące określenie jej charakteru—głębokie zamiłowanie rozkoszy, poddane ambicyi, nie mającej granic.

— A celem tej ambicyi? — zapytał Ombricyusz.

— Nikt celu tego nie zna, tak ekscentrycznem jest jej postępowanie.

— Ach! zlitujcie się, uwolnijcie mnie od waszej filozofii!—zawołała Myrrhina, połykając ostrygę i przechylając w tył głowę.

— Chcę jej dziejów! dziejów tej kobiety!

— Niewiele potrafię o tem powiedzieć—mówił dalej Simiasz.—W dzieciństwie swem była, jak słyszę, ulubienicą Poppei. Małżonka Nerona lubiła brać młodocianą patrycyuszkę na kolana. Jako niewiasta, przedwcześnie z dziecięcia dojrzała, potrafiła-li ona zaczerpnąć z oczu i słów złotowłosej żydówki, kochanki potwora, owej przebiegłej sztuki roztaczania wdzięków zdradzieckich i pełnych mądrości wybiegów? Zali umiała dojść i wyśledzić jej sposobu opanowania Cezara, zapomocą uśmiechów, łez i gróźb—pobudzania go odmową, powstrzymywania pieszczotą, towarzyszenia mu wzrokiem? Nie wiem tego. Dość, że w ośmnastu latach zaślubiła najzamożniejszego z prokonsulów państwa, wzbogaconego niezliczonemi zdzierstwy, uprzejmy zaś małżonek umarł po kilku leciech, zostawiając żonie swą olbrzymią fortunę—to znaczy: dom w Rzymie, ziemie w Epirze i Kampanii, willę w Bajach, muzea, posągi, skarby niezmierne z całym legionem klientów i wojskiem niewolników.

— Och, jakbym chciała znaleźć się na miejscu tej niewiasty!—westchnęła Myrrhina, otwierając jedną z tych muszli, co to zwą się „kwieciem morza", a z której wyglądał biały i jeszcze ruszający się miękisz, wpraszający się jakby do zmysłowych ust komedyantki.

(C. d. n.).

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Staro-Konstantynów

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje Księgarnia p. Nowakowskiego

WILNO,

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje księgarnia P. Zawadzkiego.

Radomyśl

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje p. Podonowski.

Kreszczatik 19.
Spieszcie się!!
Otwarty na krótki czas.
Niebywała okazya w Kijowie!

Specyalny JAPOŃSKI

Magazyn artystycznych wyrobów ręcznych.

Obrzymi wybór podarków z krainy **wschodzącego słońca:** obrazy, albumy, rozmaite rzeczy wyszyw. jedwabiem, wachlarze, portyery, dywany, chodniki, szkatułki, pudełka drewniane i lakierowane ramki, tace, pantofle, papier listowy, lalki, zabawki, rozm. wyroby metalowe, popielniczki, kałamarze, talerze, wazy, serwisy dziecinne. Wszystkie towary otrzymujemy bezpośrednio z Japonii na specyalne zamówienie i dlatego możemy je sprzedawać

po cenach znacznie zniżonych. KRESZCZATIK № 19. 10343—10

Łóżka

metalowe i żelazne

WYROBU FABRYKI
Akcyjnego Towarzystwa

Wł. Gostyński i S-ka

w WARSZAWIE.





Wyłączna sprzedaż i fabryczny skład w Kijowie
w MAGAZYNIE —10238—1

J. KIMAJERA

Mikołajewska Nr. 13.
Ceny fabryczne.

RURY

miedziane i mosiężne angielskie

FABRYKI

ALLEN EVERITT & SONS w Birmingham

polecają:
JEDYNI REPREZENTANCI NA KRÓLESTWO POLSKIE I CESARSTWO

Krzysztof Brun i Syn

w WARSZAWIE, plac Teatralny. 6—10743—2

Skład **towarów żelaznych, narzędzi,** artykułów rolniczych i **naczyń kuchennych.**
Adres w Kijowie podczas Kontraktów: **Kreszczatik, Grand-Hôtel.**

Magazyn Mebli

K. Celińskiego

Kijów, Kreszczatik, róg Bibik.-Bulwaru 58-2.
Poleca wspaniały wybór mebli wykonania 10—10632—5
Pierwszorzędnych Fabryk Warszawskich
i własnego wyrobu. Przyjmuje wszelkie obstalunki. **Ceny nizkie.**

Każdy

przekonać się może, że ceny towaru zostały

Teraz

znacznie zniżone

w porównaniu do cen dawnych, a to z powodów następujących:

Popierwsze

ponieważ nastąpiła zniżka cen towarów na rynkach i

Powtóre

że nawiązaliśmy stosunki bezpośrednie z najpoważniejszemi firmami zagranicznemi i rosyjskiemi. Towar nabywamy z pierwszych rąk na warunkach najdogodniejszych.

Znowu

Przygotowano:	Otrzymano:
Koszule	Kapelusze
Męzkie	Laski
z gorsami	Chustki
Kolorowe	Rękawiczki
i białe	Szelki
Koszule	Spinki
Damskie i dziec.	Perfumy
Kołnierzyki	Przybory
Mankiety	podróżne
Bluzki	Wyroby
Spódniczki.	skórzane.

Petersburska Fabryka

Bielizny i Krawatów

R. M. HERSZMAN.
Prorezna 2, Tel. 282.
Przyjmuje obstalunki, znaczy i przerabia bieliznę.
Ceny rzetelne, stałe.
1—10829—2

¼ miliona Firma nagrodzona została na wystawach w Paryżu i Petersburgu Wielkim Medalem Złotym, w Brukselli otrzymała „GRAND-PRIX". **¼ miliona**

Konfekcya Męska oraz Ubrania Uniformowe

Rzeczywiście

Elegancko, Praktycznie i Tanio

każdy ubierać się może tylko w magazynie 10609—2

DOMU HANDLOWEGO

K. LUDMER i S-wie

(Kreszczatik 31, telefon 206).

Gdyż z powodu zawarcia specyalnych umów z fabrykantami rosyjskimi i zagranicznymi, na mocy których zobowiązaliśmy się rozprzedać **ćwierć miliona arszynów materyału na garnitury i palta męskie oraz uniformy,** wobec tak znacznego obrotu uzyskalibyśmy dla siebie specyalne ustępstwo z cen fabrycznych. Aby osiągnąć tak znaczny obrót, postanowiliśmy poprzestać **na zysku, jaki otrzymamy jedynie wskutek udzielonego nam przez pp. fabrykantów specyalnego rabatu. Dla tego, mając możność oświadczenia naszym klientom ubrań bez żadnego zarobku, polecamy nietylko ubrania gotowe cywilne, ale i uniformy po cenie fabrycznej,** oraz przy obstalunkach do ceny fabrycznej za materyał doliczamy rzeczywisty koszt roboty i dodatków; naprzykład, licząc za doskonałą robotę i najlepsze dodatki 14 rb. **możemy na zamówienie wykonać**

elegancki kostyum angielski za 34 ruble.

Powyższe warunki uniemożliwiają z nami wszelką konkurencyę. Zniżka cen jest tak znaczną, że Sz. Klienci osobiście muszą się przekonać, że

KOSTYUMY: marynarkowe od 15 rb.
surdutowe „ 30 rb.
frakowe od 30 rb.
smokingi „ 29 rb.

Paltoty z kołnierzem karakułowym od 30 rb., Paltoty z kołnierzem karakułowym (szal) od 35 rb., Paltoty **na wacie od 25 rb., Szuby na futrze z kołnierzem futrzanym od 49 rb., paltoty jesienne od 16 rb.**
Ubrania uniformowe: kostyumy tużurkowe, zimowe od 24 rb., Spódnie diagonalne po 8 rb. 50 k., paltoty na wacie dla gimnazistów od 20 rb. Burki podróżne od 22 rb. Szlafroki od 18 rb. Kurtki skórzane od 6 rb.
Dla zadowolenia najwybredniejszego gustu postanowiliśmy udzielić wszystkim naszym Sz. klientom prawa zamiany w ciągu doby ubrań wykonanych na obstalunek na inne, według gustu.

¼ miliona **¼ miliona**

T-wo Prowodnik

poleca z bezwarunkową gwarancyą najzupełniejszej trwałości następujące własne wyroby:

Gumowe techniczne wyroby:

dla kolei żelaznych, parowców, straży ogniowych, cukrowni, tkalni, papierni, fabryk maszyn i t. p.: klapy, cylindry, krążki, kółka, kieliszki, ochraniacze, transmisye i t. p.

PAKUNKI WSZYSTKICH SYSTEMÓW: azbestowe, talkowe, grafitowe, bawełniane, Masa korkowo-azbestowa.

MATERYAŁY IZOLACYJNE: rurki izolacyjne systemu „Bergmana" z miedzianemi pokryciami. Specyalne przyrządy do instalacyi elektrycznych.

Linoleum: zwykłe i podwójne, posadzki korkowe, dywany, chodniki, dywany składane, szlaki, kąty i t. d.

Linkrusta: do oklejania ścian, chodniki, fryzy, tapety i t. p.

Kijowski Techniczny Skład

T-wa PROWODNIK

Kreszczatik 23. —10613—3

Salon de Modes

Robes, jupes, blouses et manteaux.
M-me Szaniawska
Prorezna 15.
10792—2



POWOZY

gotowe, na obstalunek oraz wszelkie reperacye **po cenach umiarkowanych.** **S. Czabanienko**
Aleksandrowska Nr 33, obok Muzeum miejskiego. „-10736-4

Przy M. Machnówce kijowskiej guberni

do sprzedania część ziemi

72 dziesięciny, z ładną sadybą, porządnem domem i zabudowaniami z dużym sadem owocowym, na dogodnych warunkach z wypłatą częściową, bliższa wiadomość: wołyńska gub. poczta Zasław, wieś Beyzymy, Sumowskiej lub Hotel François № 128, od g. 4—6. 6—10615—6

Poszukuję dzierżawy

na Podolu do 500 dzies.

Przyjąć mogę zarząd majątkami

lub kontrolę dóbr dzierżawnych. Bardzo poważne rekomendacye i świadectwa. Zastosuję rachunkowość podwójną. Ułatwiam realizowanie nieruchomości i wszelkie kwestye finansowe. Na ubezpieczenie czynności mogę złożyć poważną kaucyę. Listownie: Redakcya Dziennika Kijowskiego, Pojakowie.
5—10677—3

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA
KRESZCZATIK Nr 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpetki, prześcieradła, gotową bieliznę męską, towary bawełniane i wiele innych przedmiotów.
Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 10264-17

Dr. Z. Januszewski

BIURO AGRONOMICZNE I LABORATORYUM.
Kijów — Luterańska Nr 11. Telefon № 940.

Wykonanie analiz chemicznych dla rolnictwa i przemysłu: ziemi, nawozów sztucznych, węgla, torfu, wapna, smarów i t. p.
Ocena nasion: buraków cukrowych, pastewnych traw, koniczyn i in.
Produkcya nasion „Iwaszkowce" gub. Podolskiej.
Plany i wskazówki nawożenia ziemi.
Dostawa nawozów sztucznych po cenach fabrycznych, **tomasówki,** superfosfatu, **kainitu,** soli potasowych, **saletry, gipsu** i t. p.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ 5203—9

Pługów krajowej fabryki **JÓZEFA SUCHENIEGO** w Sadlnach.
Cenniki na żądanie franko.



680 odmian róż, 220 odmian nowości
Katalog róż z kalendarzem robót około takowych oraz cennik drzew parkowych, leśnych i owocowych na żądanie gratis.
Proszę porównać nasze ceny, nasz doborowy materyał!! —10589—6

Jeżeli ogrodnik Walenty Wilcze polski potrzebuje obowiązku, niech się zgłosi na Bulwarno-Kudriawską № 9 mieszk. 3. 3—10756—2

Kucharz 3—10776-3
poszukuje miejsca na wyjazd, ma świadectwa i rekomend. W. Włodzimierska № 31, m. Budzińskiego, p. Fiałkowskiemu.

Młoda inteligentna osoba poszuk. miejsca do dzieci, umie szyć. Prorezna № 11 m. d-ra Januszkiewicza dla T. T. 2—10783—2

Rutynowany buchalter z długoletnią praktyką i korespondent w języku polskim i rosyjskim poszukuje posady. Poważne rekomend. Poste-restante, okazicielowi kwitu „Dz. Kijow." № 10784. 6—10784—2

Kucharz przyjezdny posz. miejsca ma dobre świadectwa „Dziennik Kij." S. S. 6—10796—3

Kond. na wyjazd za przyzw. wynagrodzenie posz. stud. mat. (kilka lat prakt.), Bib.-Bulw. 68 m. 1, A. B. 8-10761-3